

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Niedziela, 23 października 1949 r.

Nr 289 (300)

Nie ma miejsca dla zdrajców titowskich w jednolitym froncie bojowników o pokój

Rezolucja Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju

PARYŻ (PAP). Pod przewodnictwem profesora Joliot Curie obradowało w Paryżu biuro Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

W wyniku obrad uchwalono jednomyślnie rezolucję, która głosi m. in.:

„Biuro Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju stwierdza, że działalność Jugosłowiańskiego Komitetu Narodowego dla Obrony Pokoju wyraża się za pomocą propagandy, która pod każdym względem podpo-

rzdkowana jest polityce rządu jugosłowiańskiego.

Z drugiej strony polityka rządu jugosłowiańskiego odbiega całkowicie od powziętych wspólnie przez przedstawicieli narodów 72 krajów podczas Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju zobowiązań. Biuro stwierdza, że:

1. Rząd jugosłowiański wstąpił otwarcie na drogę ciagle wzrastającej wrogości w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Wrogość ta zaskarbiła rządowi jugosłowiańskiemu poparcie polityczne i gospodarcze rządów Waszyngtonu i Londynu, lecz setki milionów ludzi, które w działalności ZSRR i krajów demokracji ludowych widzą podstawową gwarancję utrzymania pokoju, znalazły się oczywiście w obozie przeciwników rządu jugosłowiańskiego.

2. Rząd jugosłowiański stosuje wobec zwolenników pokoju, którzy w Jugosławii sprzeciwiają się jego polityce, faszystowskie metody represji i terroru.

3. Rząd jugosłowiański do-

starczył pomocy monarchofaszyzmu w jego walce przeciwko patriotom Grecji Demokratycznej.

4. Rząd jugosłowiański prowadzi w stosunku do Albanii politykę zastraszenia, która zagraża niepodległości tego małego kraju, stwarza obawy wykorzystania przeciw niemu armii jugosłowiańskiej i dostarcza państwom zachodnim pretekstu do interwencji.

5. Rząd jugosłowiański — jak tego dowodzi ostatnie przemówienie Tito, wygłoszone z okazji manewrów wojskowych — przeszedł zdecydowanie do obozu podległości wojennych i prowadzi oświeczone propagandę przeciwko krajom broniącym pokoju.

Tego rodzaju postępowanie

i propaganda należą do czynów, które zwolennicy pokoju, zebrani na Światowym Kongresie w Paryżu i w Pradze, zobowiązali się jednomyślnie piętnować i zwalczać.

W zakończeniu rezolucja stwierdza: „W trosce o rozwój walki w obronie pokoju, takiej jaka została określona przez Manifest Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju Komitet postanawia, że:

a) na obrady Komitetu, które odbędą się w Rzymie 28, 29 i 30 października, zostaną dopuszczeni jedynie ci delegaci jugosłowiańscy, którzy dadzą dowody całkowitej niezależności od rządu Tito.

b) Niezależność ta może być wyrażona jedynie przez potępienie działalności i wojennej propagandy rządu Tito.

Członkowie Zgromadzenia Generalnego ONZ uczczili pamięć Chopina

NOWY JORK (PAP). 19 bm. przedstawiciele Narodów Zjednoczonych zebrani w Nowym Jorku na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ złożyli hołd

pamięci genialnego kompozytora polskiego Fryderyka Chopina.

Pod protektorem przewodniczącego obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia Romulo, Sekretarza Generalnego Trygwy Lie oraz delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Generalnego odbył się w jednej z największych sal Nowego Jorku — Carnegie Hall — wielki koncert.

Na koncert m. in. przybyli: delegacja polska in corpore z sekretarzem generalnym MSZ Wierbłowskim na czele, sekretarz generalny ONZ Trygwy Lie i minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński, szef delegacji białoruskiej Kisielew, szef delegacji czeskosłowackiej min. Klementis, przedstawiciel delegacji USA Austin, przedstawiciel delegacji brytyjskiej Cadogan oraz inni.

Zebranych gości oficjalnych oraz publiczność powitał krótko

Kara śmierci dla konfidentek gestapo

WARSZAWA. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Marii Markowskiej i Jadwigi Sosińskiej oskarżonych o to, że w czasie okupacji współpracowały z władzami niemieckimi; denuncjowały członków polskiego ruchu oporu. Na skutek ich donosów, wiele osób zostało aresztowanych i rozstrzelanych.

W wyniku rozprawy sąd skazał obie oskarżone na karę śmierci.

70 dni przed terminem przemysł mineralny wykonał roczny plan produkcji

WARSZAWA. W dniu 21 bm. przedstawiciele dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego zameldowali ministrowi przemysłu lekkiego tow. Stawiskiemu o wykonaniu przez przemysł mineralny planu produkcyjnego na rok bieżący. Wartość produkcji wymienionego przemysłu wyniosła 280.206.800 zł wg. cen z roku 1937.

Przedterminowe wykonanie planu zostało osiągnięte dzięki rozwijającemu się stale współzawodnictwu pracy oraz dzięki zrozumieniu przez wszystkich pracowników przemysłu mineralnego, że ich wydajna praca przyczyni się do przyspieszenia budownictwa, do podniesienia dobrobytu mas pracujących i utrwalenia pokoju.

Przemysł mineralny produkuje większość podstawowych materiałów budowlanych. Dostarczenie ich na czas i w dostatecznych ilościach polskiemu budownictwu ma podstawowe znaczenie dla gospodarki narodowej. Osiągnięcie przez ten przemysł już na 70 dni przed terminem poziomu

produkcji przewidzianego planem rocznym jest faktem tym bardziej pozytywnym, że olbrzymi wzrost tempa budownictwa spowodowany nowymi metodami pracy pociąga za sobą konieczność zwiększenia produkcji materiałów budowlanych.

Radziecki szachista Keres

przyjeżdża do Poznania

W ramach imprez zorganizowanych w związku z Międzynarodowym Pogłębieniem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, do Poznania przyjeżdża grupa szachistów radzieckich z arcymistrzem Keresem na czele.

Keres, jeden z najlepszych szachistów świata, rozegra m. in. simultan na kilkudziesięciu szachownicach z najlepszymi graczami Poznania.

Kalisz pobił rekord Polski w betonowaniu

Zespół Parczyńskiego wykonał 1010% normy

12-osobowy zespół Mariana Parczyńskiego w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 11 kierownictwo robót nr 5 w Kaliszu podjął w dniu wczorajszym, na budowie elewatora zbożowego PZZ w Kaliszu próbę pobicia rekordu Polski w betonowaniu.

Próba zakończyła się pełnym sukcesem. Pierwszorządna organizacja pracy i przemysłowe myślenie przez kierownictwo

każdego, szczególnie umożliwiła zespołowi Parczyńskiego wykonanie w 8 godzinach pracy 121.12 metrów sześciennych, co stanowi 1010 proc. normy. Tym samym rekord Polski wynoszący 72 metry sześciennie został pobity.

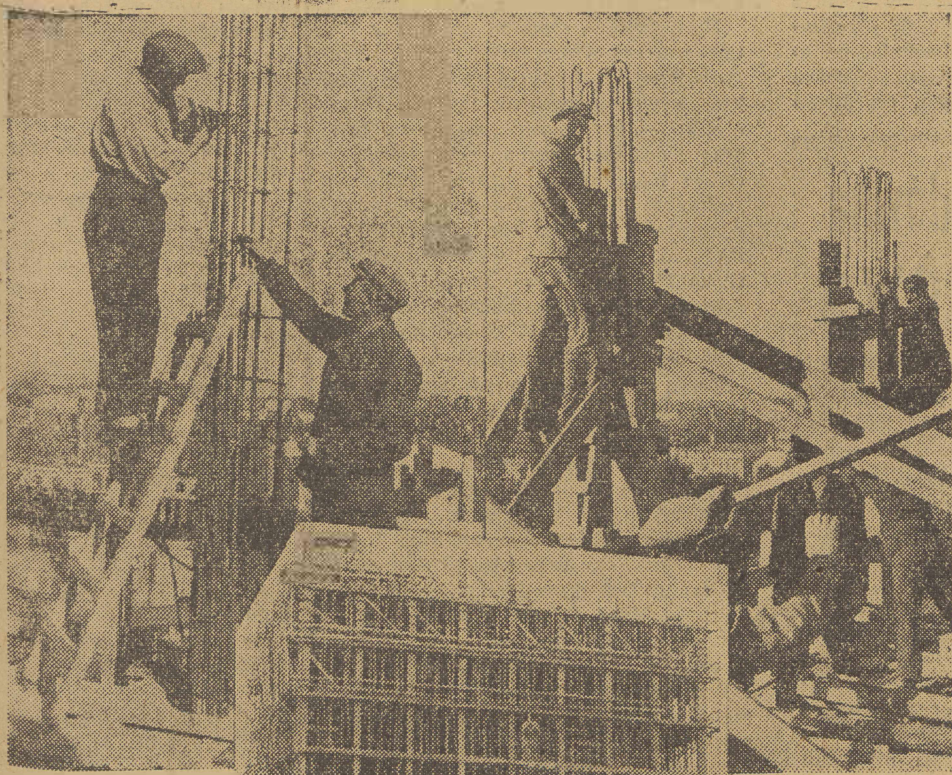
Zarobek każdego z pracowników zespołu za ten dzień wyniósł 5 565 zł.

Podkreślić należy, że chodziło tutaj o roboty polegające na betonowaniu żelbetonem płyty stropowej, a więc podlegające innej ocenie niż zwykłe roboty betonarskie. Zwycięski zespół otrzymał z rąk dyrektora zarządzającego Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego nr 11 w Poznaniu inż. Jana Miksiewicza dyplomy i nagrody pieniężne. (kr)

Pow. Spółdz. Spoż. w Kaliszu przekroczyła plan roczny

W dniu 20 bm. PSS w Kaliszu wykonała plan roczny osiągając obrót 839 milionów zł co stanowi 100,4 proc. zaplanowanej sumy. Do końca roku bież. PSS zobowiązała się wykonać ponad plan 300 milionów obrotu, co stanowić będzie 136 proc. planu rocznego.

„Wieżowiec” w Poznaniu



Przy watach Zygmunta Starego w szybkim tempie rośnie żelbetonowa konstrukcja pierwszego wieżowca w Poznaniu. W chwili obecnej montuje się już ósme piętro. Dzięki współzawodnictwu pracy wieżowiec w stanie surowym gotów będzie jeszcze przed zimą.

Poznańowi przybędzie nowy wielki gmach reprezentacyjny, w którym mieścić się będzie Poznańska Dyrekcja Odbudowy.

Na zdjęciach górnych — grupy zbrojary i cieśli przy pracy. Na zdjęciu dolnym — ogólny widok wieżowca.



Dwie pieczenie na jednym ogniu

Jeden z urzędników majątku Klenica a m. in. tego który nam przysłał list Okazuje się bowiem, że wśród 6 pracowników, którzy mają otrzymać zapomogi bezwzględne od 6—8 tys. zł figuruje: administrator buchalter 2 księgowych (wśród nich autor listu) oraz... tylko 2 robotników.

Jesteśmy bardzo ciekawi na laski podsta. wie sporządzono ów wykaz i czy organizacja partynia oraz rada rolna brały udział w leco układaniu.

Sadźmy, że po lach należał się Odr. Zarz. Lubuskiemu PGR oraz tym urzędnikom majątku Klenica, którzy gromadnie wpłacili się na listę zapomóg (dob).

„Ważniejsze” sprawy

Zamiast interesowania się podatkiem gruntu, wym i FOR-em wójt gminy Kuźmierz w pow. szamotulskim ob. Głec i sekretarz tejże gminy ob. Rysa mają „ważniejsze” sprawy na głowie.

Wójt mianowicie musi się starać by wódka w miejscowych restauracjach nie wywleczła, toteż zamiast w urzędzie — orzesiadzie przy kieliszku Sekretarz natomiasz trawi czas na orzylacielskich pogawędkach z kolegami.

Władze powiatowe powinny podjąć wójt i sekretarza z Kąkierzem, które z tych spraw są ważniejsze.

„Maszyna do głosowania” działa

Wprowadzenie Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa stanowi nowe pogwałcenie Karty ONZ

Oświadczenie min. Wyszyńskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy w Generalnym Zgromadzeniu ONZ odbyło się głosowanie nad kandydaturami na trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Zgodnie z art. 23 Karty ONZ, kandydatury na niestałych członków Rady były zawsze wysuwane przez państwa, należące do odpowiedniego obszaru geograficznego. Na tej podstawie wysunęto obecnie kandydatury Ekwadoru, Indii i Czechosłowacji. Kandydatura Czechosłowacji była przedstawiona jednomyślnie przez delegacje wszystkich krajów Europy wschodniej. Nie licząc się jednak z wolą tych państw, grupa delegacji z amerykańską na czele wysunęła — w wyniku zakulisowych machinacji z kilką Tito kandydaturę Jugosławii — jako przedstawicielki krajów Europy wschodniej.

Jugosławia nie zdołała jednak uzyskać w pierwszym głosowaniu wymaganej większości głosów. Dopiero po nowym nacisku Stanów Zjednoczonych na niektórych delegatów, Jugosławia otrzymała konieczne minimum w drugim głosowaniu.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, szef delegacji radzieckiej Wyszyński złożył następujące oświadczenie:

Ogłoszone na obecnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia wyniki wyborów do Rady Bezpieczeństwa dowiodły z całą wyrazistością, że przeprowadzone je w sposób naruszający art. 23 Karty ONZ, który wymaga przestrzegania — przy wyborze niestałych członków Rady Bezpieczeństwa — zasady sprawiedliwego geograficznego rozdziału miejsc. Równocześnie pogwałcono ustaloną w sposób zdecydowany tradycję, zgodnie z którą kandyda-

tury na niestałych członków Rady były zawsze wysuwane przez państwa, należące do odpowiedniego obszaru geograficznego.

Obie te zasady były dotychczas ściśle przestrzegane przy wszystkich wyborach niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Obecnie zasady te w sposób jaskrawy pogwałcono. Delegacji pięciu krajów Europy wschodniej wysunęli jednomyślnie kandydaturę Czechosłowacji. Kraje te nie przedstawiały kandydatury Jugosławii. Wbrew jednak praktyce, stosowanej we wszystkich poprzednich wyborach do Rady Bezpieczeństwa, większość delegacji nie podtrzymała kandydatury Czechosłowacji, lecz poparła kan-

dydaturę Jugosławii, za którą nie głosowała natomiast ani jedna delegacja, należąca do obszaru wschodnio-europejskiego.

Jugosławie wciąga się do Rady Bezpieczeństwa nie w wyniku wolnych wyborów, przeprowadzonych z godnie z zasadami Karty ONZ i z ustaloną tradycją. Wybór Jugosławii nastąpił w rezultacie zakulisowej zмовы z Jugosławią i innymi delegacjami, które widocznie postanowiły wykorzystać dla swoich celów sytuację polityczną, jaka się wytworzyła pomiędzy Jugosławią z jednej strony a ZSRR i krajami demokracji ludowej — z drugiej.

Sytuacja ta jest wynikiem zakulisowych machinacji, przeprowadzonych pomiędzy

Stanami Zjednoczonymi i innymi delegacjami a Jugosławią. Państwa te spodziewają się, że w ten sposób wzmocnią swą pozycję w Radzie Bezpieczeństwa, usiłując przekształcić tę radę w posłuszne narzędzie bloku angloamerykańskiego.

W związku z tym delegacja radziecka oświadcza z całą stanowczością, że Jugosławia nie jest, nie może i nie będzie uważana za przedstawiciela krajów wschodnio-europejskich w Radzie Bezpieczeństwa i że wprowadzenie Jugosławii do tej Rady traktowane jest przez delegację ZSRR jako nowe pogwałcenie Karty ONZ, podrywające najbardziej istotne podstawy współpracy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zadne wyroki nie złamią siły Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w Nowym Jorku zapadł wyrok skazujący 10 spośród oskarżonych przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych na 5 lat więzienia każdego oraz jednego na 3 lata więzienia.

Przed ogłoszeniem wyroku oskarżony Dennis, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych złożył następujące oświadczenie: Niezależnie od wyroku Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych kontynuować będzie swą działalność polityczną i szerzyć wśród ludu amerykańskiego ideę Marksizmu-Leninizmu. Będziemy walczyć o nasze prawa i będziemy wciąż rosła jako awan-

garda klasy robotniczej. Wyrok skazujący, to objaw słabości i rozpaczliwych reakcji kół wielokapitałistycznych. Pod sztandarem naszym skłaniać się będą coraz szersze rzesze ludu pracującego.

W czasie ogłaszania wyroku budynek sądowy otoczony był zwartym kordonem przez policję konną i pieszą. Mimo to przed budynkiem sądu zgromadziły się ogromne tłumy, oczekujące wiadomości o treści wyroku.

Gdy nadeszła wiadomość o wyroku oraz o odmowie zwolnienia skazanych za kaucją — skupiona wokół gmachu publiczność zareagowała żywiołową manifestacją.

Z całego kraju napływają protesty przeciwko bezprawnemu wyrokowi. Nadeszły również pierwsze protesty z zagranicy, m. in. od Argentyny, Litwy, Obrony Praw Człowieka.

W Hawanie (Kuba) odbył się wielki wiec, na którym uchwalono rezolucję, potępiającą haniebną wyrok i domagającą się uwolnienia skazanych.

Oskarżonego Dennisa w to

ku postępowania apelacyjnego bronić będzie b. wiceminister sprawiedliwości USA — John Rogge.

Jedność ruchu ludowego umocni sojusz robotniczo-chłopski Chłopi mówią o zjednoczeniu Stronnictw Ludowych

WARSZAWA. Zapowiedź zjednoczenia ruchu ludowego została przyjęta przez masy chłopów z zadowoleniem.

Wypowiedzi chłopów na ten temat nacechowane są nie tylko entuzjazmem, ale także głębokim realizmem. Świadczą o tym m. in. masowo rozwijający się ruch wokół Czynu Kongresowego, który jest wyrazem tych samych uczuć i przekonań, jakie manifestują chłopcy na licznych zebraniach.

Te cechy posiadają również wypowiedzi, od dwóch chłopów-członków Stronnictwa Ludowego z pow. myślenickiego, posiadającego piękne tradycje walki chłopów z reżimem sanacyjnym a następnie z faszystowskim okupantem.

„Chłopi zawsze chcieli jednności — powiedział ob. Józef Paryla — SL-owice, ze wsi Stróże, w gm. Pein. W mojej wsi chłopcy są nastawieni radykalnie. Przed wojną braliśmy udział w strajkach chłopskich. Ja również uczestniczyłem w strajku chłopskim w Łapanowie. Po wyzwoleniu, w 1945 r., nie było u nas rozbięcia. Większość chłopów w naszej gminie należała do SL. Dopiero

Dewaluacja funta nie przyczyniła się do wzmożenia eksportu brytyjskiego

LONDYN (PAP). Ogromne rozczarowanie budzi w Wielkiej Brytanii fakt, że mimo przeprowadzenia dewaluacji funta i potaniaenia wskutek tego towarów brytyjskich na rynkach dolarowych, brytyjski eksport bynajmniej się nie zwiększył, jak tego oczekiwano. Popyt na towary brytyjskie w Ameryce i Kanadzie pozostał zasadniczo taki sam, jaki był przed dewaluacją. Jedyne zwiększyła się nieco sprzedaż samochodów brytyjskich w Stanach Zjednoczonych. Między różnymi czynnikami, wpływającymi na ten stan rzeczy, jednym z najważniejszych jest fakt, że produkcja i eksporterzy brytyjscy nie starają się dostosować do wymagań rynków amerykańskich. W wielu wypadkach jest to niemal niemożliwe, gdyż wymagałoby zasadniczego przesłania produkcji i ogromnych wkładów inwestycyjnych.

Widząc zbliżającą się nieuchronnie „katastrofę eksportową” rząd brytyjski dokłada wszelkich starań, aby zachęcić eksporterów do rozszerzenia eksportu dolarowego.

Ostatnim posunięciem w związku z tym problemem jest przyznanie przez rząd ogromnego, wynoszącego 600 milionów funtów kredytu firmom eksportującym. Korzysta z kredytów będą mogły jedynie firmy eksportujące do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Kredyty mają pokryć straty wynikłe wskutek pro-

wadzenia poszukiwań i badań rynków amerykańskiego i kanadyjskiego oraz straty spowodowane wysokimi kosztami reklamy.

Aresztowanie szpiega amerykańskiego w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Agencja CTK komunikuje, że czechosłowackie władze bezpieczeństwa aresztowały urzędnika ambasady Stanów Zjednoczonych w Pradze — Meryna.

Ambasada amerykańska została powiadomiona w nocy czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych o aresztowaniu Meryna, który nie korzysta z przywilejów dyplomatycznych.

Meryn jest oskarżony o działalność szpiegowską na terytorium Czechosłowacji z polecenia władz amerykańskich.

Ministerstwo spraw zagranicznych Czechosłowacji zażądało w tej samej nocy opuszczenia w ciągu 24 godzin kraju przez innego urzędnika ambasady USA w Pradze, Patcha, korzystającego z przywilejów dyplomatycznych.

Wprowadzenie mieszanki paliwa motorowego przysporzyło setki milionów oszczędności

WARSZAWA. Dotychczasowe doświadczenia z wprowadzonym na wiosnę br. na rynku krajowym — jednolitym paliwem motorowym (mieszanka) wykazały, że pod względem jakościowym zastępuje ona z powodzeniem benzynę motorową. Przekazanie samochodów na stosowanie mieszanki nie wymagało żadnych zmian w systemie zapłonowym i zasilającym silników — poza gruntownym oczyszczeniem zbiorników.

Stwierdzono natomiast zupełny brak skutku silnika — brak wystrzałów w rurze wydechowej, rozruch zaś samochodów na mieszance jest

taki sam jak przy benzynie. Spalanie mieszanki jest lepsze i dokładniejsze; silniki idące na mieszance pracują cicho i elastycznie.

Renaud de Jouvenel, demokratyczny pisarz francuski, w rozmowie z dziennikarzami polskimi naświetlił istotny sens i znaczenie procesu, wytoczonego przeciwko niemu oraz drugiemu postępowemu pisarzowi francuskiemu Andre Wurmserowi przez pięciu reakcyjnych emigrantów z krajów demokracji ludowej.

Renaud de Jouvenel, autor słynnej, opartej na dokumentach książki pt. „Międzynarodówka zdrajców” oraz Andre Wurmser, autor przedmowy do tej książki, redaktor naczelną tygodnika literackiego „Lettres francaises”, należą do wybitnych postępowych pisarzy francuskich i w związku z tym są przedmiotem ataków i represji ze strony władz francuskich. Wystarczy wspomnieć, że Wurmsera czekają 22 procesy. Francuska reakcja, posłusznie spełniając wolę swych waszyngtońskich mocodawców, usiłuje zagłuszyć głos prawdy przy pomocy kosztownych procesów i milionowych kar, nakładanych na prasę demokratyczną.

Rozgłos, jaki zyskała sobie książka Jouvenela leży u źródła procesu wytoczonego jej autorowi. „Międzynarodówka zdrajców” demaskuje w sposób niezwykłe przekonujący rolę odgrywaną przez reakcyjne ośrodki emigracyjne i powiązaną z nimi działalność z centralnymi wywiadami USA, Anglii i Francji. Autor przynosi szczegóły działalności zdrajcy bułgarskiego Petkova, który organizował zamach stanu w Bułgarii za pieniądze amerykańskie, przynosi dowody współpracy angielskich i amerykańskich agentów z bandami terrorystycznymi w Polsce, przypomina rolę odegraną przez ambasadorów anglosaskich w organizowaniu ucieczki Mikołajczyka z Polski. „Znaczenie procesu wytoczonego nam przez międzynarodową reakcję jest jasne — oświadczył de

Jouvenel. Książka i my jesteśmy tylko pretekstem, gdyż chodzi w gruncie rzeczy po prostu o nowy atak przeciwko siłom pokojowym, przeciwko pokojowi. Chodzi o wykorzystanie procesu jako trybuny dla agitacji przeciwko

Międzynarodówka ZDRAJCÓW

ruchowi postępowemu, o stworzenie atmosfery przychylniej dla kampanii antypokojowej, antyradykalnej”.

Najwymowniejszą ilustracją do procesu stanowią sylwetki tych, którzy wnieśli oskarżenie o rzekome zniesławienie. Jednym z nich jest Abas Kupi — Albańczyk, figurujący na liście zbrodniarzy wojennych Innj to — Bułgar. Gemeto, współnik Petkova, płatny agent wywiadu amerykańskiego. Rumuni — Dianu i Constantinescu, przyjaciele i współpracownicy osławionego „ludowca” Maniu, który zachłystywał się z radości na widok wojsk hitlerowskich, wkraczających do Rumunii i wreszcie Polak — p. Kowalewski — przedwojenny agent sanacyjnej dwójki.

Renaud de Jouvenel wyraźnie jednak podkreśla, że ci przedstawiciele „Międzynarodówki zdrajców” nie działają na własną rękę i że „nici całej akcji znajdują się w rękach ludzi, nie władających ani językiem francuskim, ani językiem wyżej przytoczonych „oskarżycieli”. Stany Zjednoczone chcą z procesu uczynić nową odsieczkę dla kampanii antykomunistycznej — proces ten ma być, w myśl intencji jego

waszyngtońskich inicjatorów, nowym narzędziem podżegania do wojny.

Niewątpliwie stanowi on dalszy ciąg tzw. procesu Krawcenki. Rzecznikami „oskarżycieli” będą ci sami adwokaci, którzy występowali w imieniu Krawcenki — blumowski socjalista Izard oraz trockiści Heisman. W dobranym (przez Waszyngton) gronie świadków „oskarżenia” odnajdujemy krwawego generała i ekspremiera rumuńskiego, Radesco, uciekiniera węgierskiego, Ferencza Nagy, Andersa, Bora Komorowskiego oraz dziennikarzy z arcyreakcyjnego „Figaro” i „socjalistycznego” blumowskiego „Populaire”.

Temu dobranemu (przez Waszyngton) towarzystwu obrona przeciwstawia ludzi nauki: dziekana wydziału prawnego w Sofii, znanego profesora francuskiego. Baby, panią Joliot-Curie byłego ambasadora włoskiego w Warszawie — Reale, b. ministra francuskiego, Pierre Cot sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant, Yves Farge, ludzi cieszących się zaufaniem i sympatią wielomilionowych mas.

Porównanie tych dwóch list nie wymaga komentarzy i bodajże najdokładniej, najtrafniej obnaża charakter procesu, który banda terrorystów i szpiegów znajdujących się na usługach wywiadu anglosaskiego wytoczyła dwóm przedstawicielom obozu postępu i pokroju.

„Nie ma takiej siły — stwierdził w przedmowie książki Andre Wurmser — która by uniemożliwiła zginięcie Międzynarodówki Zdrajców przez Międzynarodówkę Patriotów. Tak jak w procesie Krawcenki tak i obecnie inspirowany przez Waszyngton proces przeciw postępowemu pisarzom francuskim ostrzem swym obróci się przeciwko „oskarżycielom”.

T. R.

Skandaliczna uchwała parlamentu w Bonn

BERLIN (PAP). 20 bm. parlament w Bonn powziął uchwałę, wykluczającą przedstawicieli komunistycznej frakcji poselskiej od udziału w pracy najważniejszych komisji.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o komisję do spraw statutu okupacyjnego i spraw zagranicznych, komisję berlińską oraz komisję do spraw programu pomocy dla Europy.

Uchwałę parlamentu napietnował w ostrych słowach przedstawiciel frakcji komunistycznej Renner, który stwierdził, że uchwała to stanowisko pogwałcenie najelementarniejszych praw demokratycznych, a nadto dowodzi, że reakcyjność Niemców zamierała za latwa w wyżej wyszczególnionych komisjach takie sprawy, których nie miałyby odwagi ujawnić opinii publicznej.

Mikołajczyk rozbił ruch ludowy, ale chłopcy w naszej gromadzie i gminie, prędko zrozumieją, że Mikołajczyk ich oszukiwał. Mielimy dobrą naukę z czasów sanacyjnych, kiedy zakłamani przywódcy oszukiwali chłopów, działających w dobrej wierze.

Obecnie zjednoczenie nie będzie już takie, jak w 1931 roku, dlatego cieszymy się bardzo. Chłopi znają dobrze błędy popełnione przez ruch ludowy w przeszłości i już ich nie popełnią. Jestem przekonany, że jedność ruchu chłopskiego, która umocni sojusz chłopów z robotnikami, przyspieszy postęp na wsi i ułatwi osiągnięcie przez biednego i średniego chłopca dobrobytu i kultury. My, chłopcy, coraz lepiej rozumiemy znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wyrazem tego było, że braliśmy udział w pochodzie 1-go Maja, a robotnicy brali udział w święcie ludowym.

Ob. Jan Toman ze wsi Lubień, w gm. Pein, b. partyzant i dowódca, B. Ch. na powiat myślenicki, w latach 1943—1944, zapytany, co myśli o zjednoczeniu ruchu ludowego powiedział m. in.:

„Jako stary ludowiec pamiętam czasy, kiedy było kilka partii chłopskich. Nie wyszło to na dobre chłopom. Wiemy kto korzystał z rozbięcia ruchu chłopskiego. Ostatni, sztucznie wykopany przez Mikołajczyka dla odwrócenia uwagi od walki klasowej równości chłopami trzeba zrównać. Dla mnie, dla starego działacza ludowego nie ma większego zadowolenia jak zjednoczenie ruchu chłopskiego.

I dzisiaj jest taka grupa wrogów klasowych, którzy przed zjednoczeniem puszczały rozmaite plotki, aby macie wśród nas. Wiem z wystąpienia i osobistych rozmów z radykalnymi chłopami z PSL, że że coraz więcej chłopów zaczyna rozumieć, że droga obrona przez radykalny ruch chłopski jest słuszną i jedyną. Wierzą oni, że tylko przez spóółdzielczość chłopów poprawia swój byt. Po zjednoczeniu praca pójdzie u nas o wiele lepiej niż dotychczas. Będziemy mocniejsi, i łatwiej rozegramy walkę z reakcją i wyzyskiem na naszej wsi”.

List Jerzego Andrzejewskiego do Hildegardy Peine

W numerze 42 „Książki” ukazał się artykuł Jerzego Andrzejewskiego pt. „List do pani Hildegardy Peine”. Jest to odpowiedź polskiego pisarza na uwagi i pytania, przesłane mu przez niemiecką czytelniczkę jego opowiadania „Przed sądem”. Poniżej ze względu na aktualność tematu podajemy odpowiedź Andrzejewskiego z niewielkimi skrótami.

Zasadniczy problem Pani wypowiedzi — pisze Andrzejewski — nie spoczywa moim zdaniem w Pani pytaniu, czy jest wskazane ze względów wychowawczych „tak częste dręczenie nas (tj. czytelników niemieckich) opowiadaniem i opisaniami wydarzeń, w których Niemiec występuje jako dzika bestia”. Według mego rozumienia i odczuwania problem ten należy oprzeć o pytanie inne, nadrzędne, rozleglejsze treści: podbudowane i pomiedzy szersze horyzonty narodowe i międzynarodowe nas prowadzące. A mianowicie: czy leży w interesie przyszłości narodu niemieckiego, w interesie jego postępu, a również w interesie przyjaznego współżycia innych narodów z narodem niemieckim, aby naród niemiecki niepamięcią przysłonił zbrodnie niemieckich faszystów?...

— Za podstawę Pani rozważań przyjmę Pani uczucia patriotyczne, czy żeby wprost powiedzieć — Pani patriotyzm. Jeśli mowa o patriotyzmie, zgodzimy się zapewne oboje, Pani i ja, że to wzniosłe pojęcie doznało w naszym stuleciu wielu szczególnie dotkliwych poniżeń i gdy w istotnej swej treści przeznaczone jest do skupiania najcenniejszych wartości ludzkiego ducha, wrogowie uczynili zeń narzędzie zbrodni i bezprawia.

Czyż potrzebuję wyjaśniać, że mówiąc wrogowie ludzkości mam na myśli faszystów, wszystkich faszystów, gdziekolwiek oni są i działają, u nas czy u was, w Europie, w Ameryce czy w Azji, wszystkich faszystów, podkreślam to z całą siłą... Spośród wszystkich pojęć żadne bodaj nie obróciło się w rękach faszystów w szmatę tak nędną i takim nikczemnością służącą, jak słowo — patriotyzm.

— Pyta Pani: „Czy jest wskazane tak częste dręczenie nas opowiadaniem i opisaniami wydarzeń, w których Niemiec występuje jako dzika bestia?” Ja natomiast proponowałbym taką poprawkę: „Czy jest wskazane tak częste dręczenie nas opowiadaniem i opisaniami wydarzeń, w których niemiecki faszysta (podkr. aut.) występuje jako dzika bestia?” I na tak sformułowane pytanie odpowiedzieć mogę bez zastrzeżeń tak... Niemiec i niemiecki faszysta, to ogromna różnica. Czy Pani ja dostrzega i ocenia? Czy jednak w wypadkach, gdy zachodzi konieczność sądenia przeszłości i teraźniejszości swego narodu, gdy zło trzeba nazwać jego właściwym imieniem i odciać się od niego z całą bezwzględnością, na jaką stać człowieka, który naprawdę chce służyć postępowi i poko-

jowi, czy w tych ciężkich i trudnych sytuacjach patriotyzm służy Pani pomocą, wskazuje Pani właściwą drogę, czy też przeciwnie, spycha Panią w rozterkę...?

— Pisze Pani: „Dlaczego musimy ciągle — i to już od trzech lat czytać że w nas Niemcach, tkwi zarodek jakiejś niszczycielskiej zasady przekraczającej wszelkie pojęcie człowieczeństwa i przebaczenia?” Ależ nie w Niemcach, lecz w faszystach niemieckich!... Naród niemiecki, jak każdy inny naród, nie jest przecież wartością niezmienną. Hilaryzm wyrósł wprawdzie w Niemczech, lecz czyż hitlerizm ma znaczyć to samo, co naród niemiecki? Nie, na pewno nie!

— A jeszcze dalej tak Pani pisze: „Jestem Niemką i mimo całej nędzy, mimo wstydu, który ogarniał mnie na widok wszelkich niegodnych czynów, jakie były popełniane w ciągu ostatniej wojny w imieniu Niemiec i przez Niemców, kocham moją ojczyznę i niemieckiego człowieka”. — Muszę w tym momencie zapytać jakiego

niemieckiego człowieka? Niemieckimi ludźmi są Karl Ossietsky i Horst Wessel, Thaelmann i Himmler, Tomasz Mann i Hans Johst, Max Reimann i Adenauer. Czyż mogłaby Pani powiedzieć, że swoją miłością do „niemieckiego człowieka” obdarza Pani wszystkich wspomnianych ludzi, wszystkich Niemców?...

Przyznaję, że dla niemieckiego hitlerowca, jakiegokolwiek byłby czy za pobudki jego działania, nie umiem i nie mogę w sobie odnaleźć nawet cienia dobrego uczucia. Myślę, że — jak Pani pisze — ci ludzie rzeczywiście przekroczyli „wszelkie pojęcie człowieczeństwa i przebaczenia”. Lecz cienia dobrego uczuć nie znajduję również dla faszystów innych narodów, mojego własnego nie wyłączając.

Proszę mi wierzyć, że polski faszysta jest dla mnie takim samym wrogiem, jak faszysta spod znaku Goebbelsa, Mussoliniego, Franco czy spod jakiegokolwiek innego znaku, świeckiego lub duchownego, jeśli to jest tylko znak wprężony w służbę kapitalizmu i imperializmu. Uważam za wroga mojej ojczyzny wszystkich Polaków, którzy bez względu na pobudki, jakimi się kierują, świadomie lub nieświadomie działają na korzyść reakcji faszystowskiej.

Jeśli jednak patriotą, czerpiącym miłość do ojczyzny z po-

stępowej tradycji i postępowej teraźniejszości, widzi wroga w każdym faszystcie bez względu na jego przynależność narodową, to wymowa i siła tego samego źródła każe mu nazwać towarzyszem człowieka, który stoi po tej samej stronie barykady i broni tych samych wartości ludzkich, ponieważ prawdziwy patriotyzm przenika poprzez dzielące narody granice i w samej swojej istocie przepojony jest duchem międzynarodowej solidarności. Jestem głęboko przekonany, że każdy Niemiec, który walczył i walczy z faszystem, więcej: nawet każdy Niemiec, który wprawdzie był faszystą, lecz zrozumiał, jakiej ideologii służył, nie jest nim, uczciwie, szczerze, z pełną odpowiedzialnością nie jest nim — że każdy z tych Niemców, pracujących dla przyszłości demokracji Niemiec i pokojowej przyszłości socjalistycznego świata znajdzie w postępowych Polakach przyjaciół. Kto jest przeciw faszystom własnym i obcym, tego nie obciąża ich hańba i nie powinien obciążać go wstyd za zbrodnie jego rodaków. Nie wstydzimy się faszystów. Walczmy z nimi. Demaskujmy ich podziemne i jawne knowania, zdzierajmy z nich maski obłudy, ornaty i owcze skóry, odsłaniajmy misterne nici, które od schorzałych ognisk wiodą wprost do ludzi grożących światu nową wojną, nowym zniszczeniem i do minionej podobną niewolą. Cóż wstyd?

Rozwój hutnictwa w Zw. Radzieckim



Organizacja partyjna w PGR Słomowo motorem wzrostu produkcji i podniesienia stopy życiowej robotników rolnych

O kilka kilometrów od miasteczka Rogoźno położonego w powiecie obornickim znajduje się Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych — Słomowo. Należą do niego majątki: Uchorowo, Studzieniec, Cieśle, Orłowo i Brzeźno.

Zespół ten śmiało zaliczyć można do lepiej zorganizowanych gospodarstw państwowych na terenie pow. obornickiego. Pracuje w nim około 200 robotników, a w czasie sezonu liczba zatrudnionych dochodzi do 350 osób.

Organizacja partyjna Zespołu Słomowo liczy 130 członków, a aktywność jej nie wiele ustępuje organizacjom PZPR w fabrykach. Frekwencja na zebraniach w okresie największych nawet prac pól przekracza 80 proc. członków. Towarzysze omawiają zagadnienia produkcyjne, radzą nad sprawami współzawodnictwa pracy, podniesieniem wydajności pracy, poruszają sprawy społeczne, polityczne, oświatowe i bytowe robotników. Dzięki temu zespół pochwalic się może nie małymi osiągnięciami.

Współzawodnictwo pracy prowadzone jest tu w trzech formach: indywidualne, grupowe, w którym współzawodniczą ze sobą formale i

robotnicy ręczni, oraz międzyzespołowe. W tej ostatniej formie Słomowo walczy o pierwszeństwo z sąsiednim zespołem PGR — Pamiątkowo. Oczywiście słomowiaczy są ambitni. W rozmowie z nami wyrażają oni przekonanie, że zwyciężą. Mając tak dzielnych pracowników jak przodownik pracy fernal tow. Krakowiak, osiągający 261 proc. normy nie wątpimy, że słowa swego dotrzymają.

Narady wytwórcze uczą gospodarowania

Odbывают się tu również regularnie dwa razy w miesiącu narady wytwórcze. Biorą w nich udział zarządcy

wszystkich gospodarstw wcho- dzących w skład zespołu, szwajcarzy, kowale, przodownicy pracy i aktywni partyjni. Na naradzie poświęconej sprawie siewów wyłoniły się trudności w sprzężeniu. których brak odczuwają gospodarstwa Studzieniec, Cieśle i Uchorowo. Postanowiono, że gospodarstwom tym przyjdzie z pomocą lepiej wyposażone w sprzężenie i maszyny majątki zespołu.

Dzięki więc pomocy i z góry upianowanym pracom, siewy jesienne nie natrafiały na większe przeszkody i ukończono zostały wzorowo. Trudności były ale innego rodzaju. Mianowicie w czasie najbardziej gorączkowych robót polnych przysłano sporo wagonów węgla i nawozów sztucznych. Trzeba więc było odrywać ludzi od pilnej pracy i zwozić nadesłane materiały. Dzięki jednak ofiarnej pracy całej załogi organizacja partyjna potrafiła przezwyciężyć i tę przeszkodę, nie dopuszczając do opóźnienia wykonania planu.

W okresie zbliżających się wykopków organizacja partyjna również stanęła przed zagadnieniem braku ludzi do pracy. Ukończenie wykopków wyłącznie włas-

nymi siłami było wprost nie możliwe, gdyż prace te przy padały równocześnie na okres, w którym przeprowadzano siewy. Jedno tylko było wyjście, mianowicie zwrócić się do Komitetu Powiatowego PZPR o pomoc. Niebawem pomoc taka nadeszła. Do zespołu przyjechali robotnicy z Obornika, którzy bardzo poważnie przyczynili się do ukończenia wykopków ziemniaków.

W walce o podniesienie produkcji organizacja partyjna w Zespole Słomowo może się poszczycić osiągnięciami.

Dzięki omawianiu na naradach wytwórczych spraw dotyczących sposobów uprawy ziemi i stosowania coraz lepszych form, a przede wszystkim dzięki nowemu stosunkowi robotników rolnych do pracy, zrozumieniu przez nich roli PGR na wsi, wydajność z jednego ha podniosła się przeciętnie o 30 proc.

Poza tym należy podkreślić fakt, że zaplanowane na rok bieżący oszczędności w wysokości 6 mil. zł zostały wykonane już w pierwszym półroczu. Jest to bezsprzecznie duże osiągnięcie. Niemniej jednak można by mieć pewne zastrzeżenia do opracowania planu, bowiem wykonanie za planowanych oszczędności w terminie o połowę krótszym dowodzi, że tamt. organizacja partyjna przy opracowaniu planu nie wzięła pod uwagę wszystkich możliwości, jakie na tym odcinku zespół posiadał. A fakty wskazują, że możliwości te były daleko większe.

Jest to również skutek słabej pracy Rolnej Rady Zakładowej, która nie wykazuje dostatecznej inicjatywy. Bywa tak, że partia wykonuje często zadania, należące zasadniczo do Rady Zakładowej. Trzeba tu stwierdzić, że za ten stan rzeczy odpowiedzialność ponosi nie kto inny jak właśnie organizacja partyjna. Powinna ona więcej interesować się pracą Rolnej Rady Zakładowej i pomagać jej w uaktywnieniu się, aby mogła należycie spełniać swe zadania.

Na uznanie zasługuje zorganizowanie przez organizację partyjną w Słomowie 5-miesięcznego kursu szkolenia partyjnego. Będzie w nim udział 14 towarzyszy na 22 członków. Podobne kursy mają powstać w poszczególnych

gospodarstwach zespołu jak w Uchorowie, Cieślach itd.

Troska o warunki bytowe robotników

Dzięki organizacji partyjnej i jej pracy polepsza się także warunki bytowe pracowników. W zespole znajduje się specjalny referent socjalny, którego zadaniem jest troska o podniesienie poziomu oświaty, organizowanie życia świetlicowego, zespołów artystycznych itp. W każdym gospodarstwie robotnicy rolni posiadają własną świetlicę i zespoły sceniczne. Najlepsza świetlica oraz zespół artystyczny znajduje się w maj. Cieśle. Kierownikiem tamtejszego zespołu scenicznego, znanego ze swych występów na całą okolicę, jest tow. Chałupa z Rogoźna, niezwykle ofiarny i zdolny na tym polu organizator.

Poza dziedziną kulturalno-oświatową wgląda się także w warunki mieszkaniowe i higieniczne pracowników. Sekcja Bezpieczeństwa i Higieny istniejąca w każdym gospodarstwie dba o zdrowie warunków pracy, o odpowiednie warunki w domu. Np. robotnikom rolnym w maj. Brzeźno naprawiono zniszczone schody i poręperowano okna. W Uchorowie przebudowano pozostałe po „jaś niepańskich” rządach czworaki bez podłóg na dwupokojowe mieszkania dla robotników. Dziś nie ma izby mieszkalnej bez podłogi. W maj. Studzieniec również należącym do Zespołu Słomowo wyremontowano dachy na budynkach zamieszkałych przez robotników. Słowem, czyni się wszystko, by ludziom uczynić życie lżejsze i wygodniejsze.

Jeżeli robotnicy Zespołu PGR Słomowo mają takie osiągnięcia, to zawdzięczają je swej organizacji partyjnej i kierownictwu zespołu, którego dyrektorem jest b. magazynier, syn robotnika rolnego tow. Mikołaj Cwojdzinski.

Współdziałanie zespołowej organizacji partyjnej, kierowanej przez I sekr. tow. Przybył z dyrekcją, wspólna troska o wzrost produkcji i dobrobytu daje jak widzimy wyniki, będące podstawą nowej gospodarki na wsi.

Fr. Starostawski



Siew bawełny w Uzbekistanie w ZSRR odbywa się przy pomocy traktora o napędzie elektrycznym.

LENINGRAD -

KOLEBKA REWOLUCJI

Rok 1905. — W przededniu Rewolucji Październikowej. Powstanie lutowe. — Przełomowy miesiąc.

Pomnik Piotra Wielkiego, nazywanego „robotnikiem na tronie” — dłuta Falkoneta. Jeden z najświetniejszych pomników w Europie. Leningrad słynie ze swoich szerokich ulic, rozległych placów i pięknych granitowych skarp. Na zdjęciu Newski Prospekt jedna z głównych ulic Leningradu.



Spacerem po Leningradzie

Piękno „Palmiry północnej” — Leningradu, dawnego Piotrogradu, założonego przez Piotra Wielkiego nad rzeką Newą — było wielokrotnie sławione przez poetów rosyjskich. Wielki reformator Rosji, przezwany „robotnikiem na tronie” opracował osobiście plany nowozakładanej stolicy.

Rozbudowę na większą skalę rozpoczęto w połowie XVIII stulecia, czyniąc z Piotrogradu jedno z najpiękniejszych miast na świecie. Miasto posiada imponujące zabytki architektoniczne, niezliczone pomniki, będące arcydziełami rzeźbiarstwa, noszące piętno klasycystycznego rozwoju sztuki rosyjskiej. Łączą się one w harmonijną całość z obiektami w nowoczesnym stylu budownictwa radzieckiego. Z zabytków tych i monumentalnych pałaców przemawia historia, głównie epoka Piotra Wielkiego oraz wojny 1812 roku. W okresie, gdy na zachodzie Europy panował zamierowany barok, najznakomitsi architekci rosyjskiej szkoły klasycystycznej potrafili stworzyć w młodej stolicy nad Newą nieśmiertelne dzieła sztuki.

Architekt takiej miary jak D. Stasow, A. Woronichin, A. Rachmanow i inni pracowali ręką w rękę z mistrzami sztuki plastycznej, rzeźbiarzami: M. Kozłowskim, J. Martosem, J. Terebenewem, R. Orłowskim, W. Demet-Malinowskim.

Najwspanialszym pomnikiem tego czasu jest posąg Piotra Wielkiego, „Jeździec Międzyani”, wznoszący się na placu Dekabrystów, najlepsze z dzieł Falkoneta, któremu znakomity rzeźbiarz poświęcił 12 lat pracy. W pobliżu pomnika znajduje się wspaniały pałac — Muzeum Admiralicji z pomnikiem admirała Nachimowa na dziedzińcu środkowym. Nieco dalej kompleks budynków Senatu i Synodu, tworzących potężną całość. Poprzez Newę ujętą w granitowe brzozy otwiera się widok na historyczny gmach Giełdy, ozdobiony postaciami alegorycznymi. Dalej wznoszą się surowe kontury twierdzy Petropawłowskiej, wykutej z granitu, zdającej się wynurzać z wody. Naprzeciwko Admiralicji — dawny Pałac Zimowy, największy z pałaców europejskich, perła stylu klasycystycznego ze słynnym Ermitażem. Na placu pałacowym surowa w pomyśle, lecz artystyczna w wykonaniu kolumna Aleksandra I, pomnik zwycięstwa odniesionego w r. 1812 nad Napoleonem, cała z jednolitego granitu. Wokół gigantyczne gmachy urzędowe. Na skarpach Newy ciągną się nieprzerwanym sznurem pałace, jeden piękniejszy od drugiego, z prześlicznym pałacem Marmurowym na czele. Godny uwagi jest również ogród „letni” z małym pałacem.

kiem, w którym mieszkał niecierpiący przepychu Piotr Wielki. Ogród jest tak gęsto ozdobiony posągami alegorycznymi, że ma niemal charakter muzealny. Wspaniałe wygląda Newski Prospekt. Wzdłuż placu ciągnie się imponująca kolumnada gmachu Biblioteki Publicznej. Na moście Anickowym cztery grupy z brązu dłuta Kłodta stanowią jedną z najpiękniejszych ozdób stolicy.

Jest to zaledwie pobieżny opis główniejszych architektonicznych zabytków północnej stolicy. Stusne jest powiedzenie Puszkina, że kto zwiedził miasto nad Newą, temu nie załamują stolicę Zachodu.

Od czasu Rewolucji Październikowej budownictwo rosyjskie ruszyło śmiało naprzód i doszło do niesłychanego rozwoju podobnie jak i rzeźbiarstwo. Pomniki ostatniej doby wzniesione w Leningradzie ku czci działaczy ludowych: Lenina, Kirowa, Kalnina i Czerwinskiewskiego przewyższają dawne pomniki nie tylko pod względem artystycznym, lecz również odznaczają się większą prostotą.

Obecnie wznosi się szereg wspaniałych budynków i pałaców w stylu ludowym, ozdobionych ornamentacyjnymi rzeźbami bezcennej wartości. Plan „monumentalnej rozbudowy” Leningradu został zaprojektowany osobiście przez Lenina już w pierwszych latach powojennych. W planie tym wykonanym z pietyzmem przez rząd radziecki, przewidziano wzniesienie w Leningradzie szeregu tablic pamiątkowych z okresu walk proletariatu. Należą one już dziś do historycznych zabytków miasta.

Naród radziecki kocha i szanuje swoje zabytki, a rząd otacza je pieczołowitą opieką.

Większość pomników leningradzkich ocalała ze strasznych zniszczeń wojennych pod czas blokady dzięki maskowaniu, siatkom ochronnym i częściowej ewakuacji. Odsłonięte i pozostawione na miejscu stały tylko pomniki wielkich działaczy rewolucji jako symbol niezłomnej mocy wódzów proletariatu, ich gotowości do niesienia ofiar i wiary w zwycięstwo. (Mar)

Pierwszy traktor, pierwsza turbina i pierwszy samochód osobowy — WYSZŁY Z LENINGRADU

To miasto pałaców i muzeów jest poważnym ośrodkiem przemysłowym. W pierwszych latach powojennych Leningrad odegrał zasadniczą rolę w życiu gospodarczym kraju i w jego uprzemysłowieniu. Robotnicy leningradzcy wyprodukowali w swoich zakładach pierwsze samochody osobowe, pierwsze traktory i turbiny. W laboratoriach leningradzkich wynaleziono związki syntetycznej gumy i benzyny, zaczęto produkować aluminium i magnetyt. W Leningradzie powstała pierwsza fabryka maszyn okrętowych.

Gdy w błyskawicznym tempie w całym kraju radzieckim powstawać zaczęły fabryki i zakłady przemysłowe, Leningrad nie stracił na znaczeniu jako centrum przemysłowe. Leningradzkie fabryki tętnią życiem. Płyną z nich nieustannie

potokiem obrabiarki, generatory, maszyny tkackie, dźwigi, koparki i wagony. Wyroby te oznaczone słynnym stemplem leningradzkim, cieszą się szczególnym popitem — stempel ten jest bowiem gwarancją wysokiej jakości. Słynne są leningradzkie fabryki narzędzi precyzyjnych, form do odlewów pod ciśnieniem itd. Niemniej znane są leningradzkie aparaty radiowe „Torpeda”, żarówki i skomplikowane aparaty elektryczne. Fabryki „Progres” i „Bolszewik” mają załogi, składające się z robotników, racjonalizatorów i nowatorów, wypróbowanych działaczy partii komunistycznej, którzy własnymi rękami budują państwo socjalistyczne.

Po wojnie w Leningradzie znów produkuje się jedyne w swoim rodzaju turbogeneratory i turbiny. Produkcja przemysłowa wzrosła w ub. roku o 49% w porównaniu z rokiem poprzednim.

W Leningradzie znajduje się najświetniejsza drukarnia radziecka „Pieczętny dwór”, z której wychodzą milionowe nakłady podręczników szkolnych, dzieł naukowych i technicznych, literatury pięknej, współczesnej i klasycznej.

Leningrad w imponujący sposób odbudował się po wojnie. Sukcesy te zawdzięcza swym robotnikom — bohaterom pracy. Oto kilka słynnych na cały kraj nazwisk: kowal Ilja Bodin przewyższając 5-krotnie dzienną normę produkcji, Aleksander Ulatow jest słynnym nowatorem, Ulija na Kirowa i Zofia Emelianko — to murarki — stachanowcy Anna Kirzenko — to stachanowiec Leningradzkiej Fabryki Obuwia.

Ludzi Leningradu są jego żelaznym kapitałem — gwarancją nieustannych osiągnięć przemysłowych. (2)

Leningrad jest najbogatszym w tradycje rewolucyjne miastem Związku Radzieckiego. Nie było w historii rosyjskiego ruchu rewolucyjnego żadnego zrywów, w którym nie brałoby udziału to bohaterkie miasto, zawsze obecne w walce o prawa proletariatu.

Już 3 stycznia 1905 r. wybuchł strajk w jednej z największych fabryk ówczesnego Petersburga, Zakładach Putiłowskich. Wkrótce do strajku przyłączają się inne fabryki.

Kilka dni później 9 stycznia 140 tys. robotników a wśród nich wiele kobiet, manifestuje przed Pałacem Zimowym, domagając się poprawy warunków bytu. Car rozkazuje strzelać do bezbronnym manifestantów, pada przeszło tysiąc zabitych, jest dwa tysiące rannych. — „Krwawa niedziela” jak nazwano dzień 9 stycznia była początkiem rewolucji, która jesienią 1905 r. ogarnęła cały kraj.

Gdy w latach 1912—14 na nowo zaczął narastać ruch rewolucyjny, w jego awangardzie kroczył bohaterki proletariatu Leningradu. 1 maja strajkuje przeszło 250 tys. robotników, którzy wykazują niezwykle hart. Brutalne represje policji nie zdołały ich załamać. Tak, np. w Fabryce Obuchowskiej strajk trwał dwa miesiące.

Kiedy w Baku policja krwawo rozpędza demonstrujących robotników, Piotrogród na znak solidarności urzędują olbrzymi wiec w Zakładach Putiłowskich. Na wezwanie piotrogrodzkiego Komitetu Partii Komunistycznej wybuchają strajki masowe, z każdym dniem przybierające na sile. 11 lipca porzuca pracę 200 tys. robotników.

Po wybuchu wojny światowej w Kronsztadzie miesz-

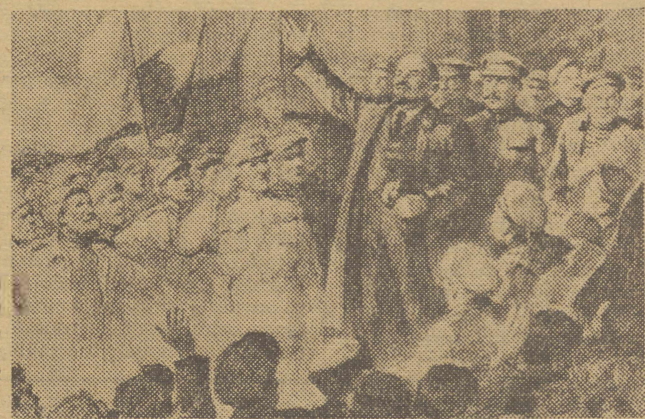
kańcy tworzą „Główny Komitet Kronsztadzkiej Organizacji Wojskowej”. 25 lutego ruch rewolucyjny ogarnął cały robotniczy Piotrogród. Następnego dnia strajki i demonstracje zamieniają się w próbę powstania. Robotnicy rozbijają policję i zamierają. Mnożą się zbrojne starcia z policją. Kierownictwo Partii Bolszewickiej spoczywa w tym czasie w rękach znajdującego się w Piotrogródzie Bura Komitetu Centralnego Partii z tow. Mołotowem na czele. 27 lutego wojsko odmawia strzelania do robotników i przechodzi na stronę powstania. To rozstrzyga o zwycięstwie. Lutowa rewolucja burżuazyno-demokratyczna zwycięża, lecz nie daje klasie robotniczej oczekiwanych zdobyczy. Rząd Tymczasowy ujawnia dążenie do zachowania monarchii i

wkracza na drogę zdrady interesów proletariatu.

W nocy 3 kwietnia przybywa z wygnania Lenin, owa cyjnie witany na dworcu Finlandzkim i wytyka wyraźną linię przejścia od rewolucji burżuazyjnej do socjalistycznej.

W Piotrogradzie odbył się IV zjazd Partii i powziął szereg uchwał, mających na celu przygotowanie klasy robotniczej i biedoty chłopskiej do zbrojnego powstania.

Walki rozpoczęły się na ulicach. 24 października przybył do Smolnego Lenina i uja-



Obraz E. Sierowa, przedstawiający powrót Lenina do Piotrogradu w kwietniu 1917 r.

25 lutego ruch rewolucyjny ogarnął cały robotniczy Piotrogród.

Następnego dnia strajki i demonstracje zamieniają się w próbę powstania. Robotnicy rozbijają policję i zamierają. Mnożą się zbrojne starcia z policją. Kierownictwo Partii Bolszewickiej spoczywa w tym czasie w rękach znajdującego się w Piotrogródzie Bura Komitetu Centralnego Partii z tow. Mołotowem na czele. 27 lutego wojsko odmawia strzelania do robotników i przechodzi na stronę powstania. To rozstrzyga o zwycięstwie. Lutowa rewolucja burżuazyno-demokratyczna zwycięża, lecz nie daje klasie robotniczej oczekiwanych zdobyczy. Rząd Tymczasowy ujawnia dążenie do zachowania monarchii i

kierownictwo powstania w swoje ręce. Nazajutrz wojska rewolucyjne zajęły dworzec pocztowy, telegraf, ministerstwa i bank państwowy. Królową „Aurora” ogniem swych dział, skierowanych na Pałac Zimowy, siedzibę Rządu Tymczasowego, obwieścił początek Rewolucji Socjalistycznej. Radiostacja okrętu nadała na cały świat pierwszy komunikat o powstaniu władzy radzieckiej.

Wreszcie dla niezłomnego miast rozpoczyna się okres wytnienia i pokojowej pracy. Otrzymało ono nazwę Leningradu — miasta Lenina.

W czasie drugiej wojny światowej miasto Lenina — pokazało, że naród radziecki, władza radziecka mogą liczyć na jego bohaterów lud. Gwidon Kamiński

MIKOŁAJ TICHONOW

NOWY

Z cyklu „Opowiadania”

Człowiek stał zdyszany, zły i bezradny.

— Ledwo Was tu odzyskałem. Do własnego domu w tych ciemnościach nie można trafić — mrucał, strąsając śnieg z futrzanej czapki. Czy to klinika położnicza?

— Tak — odpowiedziano mu — To właśnie tutaj. Co się stało, towarzyszu?

— Co się stało?... Kobieta rodzi, tam w zaułku.

— A wy kto jesteście?

— Przechodzień. Wracam z nocnej zmiany. Chodźcie prędzej Zaprowadźcie was. To dopiero czasy nastały. Idę sobie, aż tu nagle... Naokoło nie ma żywej duszy, tylko ja jeden... Nie jestem przecież położnicą...

W kilka chwil później Irena z sanitariuszem i nieznanym brnął szybko po zaspach śnieżnych. Dookoła ciemno i głucho. Domy stały milczące jak skały. Nigdzie światła. Nad mostem srożyła się zamięć. Wzbił się tuż nad głową kurzu. Chwilami zdawało się, że ulicami mkną cienie zwiadowców, przetrzyście, zimne, nieuchwytnie.

Przykuśnięci w zaspie śnieżnej, oparli się o siebie plecami. Dochodziło ich z daleka, stając się z każdą chwilą coraz bliższe jednostajne, cienie, uprzykryżone gwizdanie, Wtulił głowę w ramiona. Czerwony płomień buchnął z rogu i huk wstrząsnął ulicą. Z okna osunęły się przymarznięte sople lodu i z brzękiem rozprysły na bruk.

— Mój Boże — powiedziała Irena — byleby jej nie trafiło,

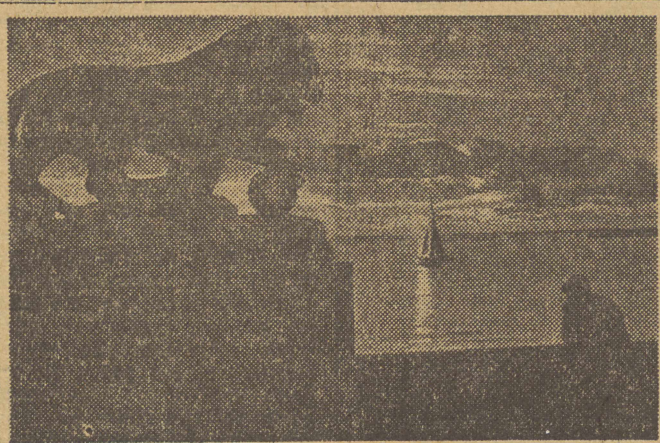
— Nie — odpowiedział nieznanym — ona jest po przeciwnej stronie. Tam, tam, trzeba jej szukać a ja już pójdę. Jak się dzisiaj ciska ten diabeł. Ino paść jak trafi.

Irena nie była z zawodu położnicą. Pełniła wprawdzie dyżur w klinice położniczej, ale to było zupełnie co innego. Teraz trzeba było iść gdzieś w ciemną noc, gdzieś gdzie wybuchają pociski. Za wszelką cenę trzeba było odzyskać tę kobietę i pomóc jej. Nie było się kim wyręczyć. Nikt inny nie mógł przyjąć kobiecie pomocy. Noc beznadziejnie głucha. Zawieja, mroź, strzelanina. Nad głową co chwila przelatują z wyciem i jęzgotem wraże pociski. Irena i sanitariusz przebiegali lub chwilami czekali się od zasy do zasy, zatrzymując się, nadsłuchując.

Jęk doszedł ich z prawej strony. Rucili się w tym kierunku. I rzeczywiście — w cieniu latarni tam, gdzie wskazywał przechodzień, oparłszy się plecami o mur domu siedziała na śniegu kobieta. Irena uklekała przed nią a kobieta chwyciła ją za rękę gorącą, rozdygotaną dłonią.

Nie można było marzyć o przeniesieniu jej do kliniki. Poród miał nastąpić tutaj, za chwilę, na ulicy.

Rodziła na śniegu, w nieprzełkniętych ciemnościach zimowej nocy, oświeconą płomykami pękających pocisków. Irena rozejrzała się dookoła. Wydało się jej przez chwilę, że to jakiś koszt marny sen. Śnieg przenikał



Piękne „białe noce” w Leningradzie są znane na cały świat. Trwają one przez czerwiec i lipiec i są refleksiem zorzy polarnej. Wieczorem zaledwie na skres godziny zapada zmrok, po czym rozjaśnia się i „szara godzina” — trwa do rana. Podczas białych nocy można pisać i czytać nie zapalając światła nawet w mieszkaniu. To zadziwiające zjawisko stanowiło zawsze tródko natchnienia dla poetów w bierszym rzędzie dla piewcy Leningradu — Aleksandra Puszkina. Na zdjęciu: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagino) podczas białych nocy.

MIASTO LENINA

900 BOHATERSKICH DNI

„Z zapartym tchem słuchaliśmy wiadomości o Leningradzie w latach wojny. Cały świat rozumiał, że Leningrad podobnie jak Moskwa był kluczem do zwycięstwa, kluczem do oswobodzenia narodów Europy z niewoli faszystowskiej” — mówił na pierwszym powojennym Kongresie Związków Zawodowych w Moskwie w grudniu 1945 r. Gaston Montmoussonu, delegat francuski.

Słowa te są przypomnieniem roli, jaką odegrał Leningrad podczas ostatniej wojny. Wojna radziecko-faszystowska trwała 1417 dni, przez 900 dni trzymał się i walczył Leningrad, miasto, które nigdy nie było twierdzą.

Północna stolica Związku Radzieckiego rozłożona majestatycznie na 101 wyspie nad Nową przyjęła pierwsze uderzenie hord faszystowskich. Hitlerowcy zdawali sobie sprawę z tego, że Leningrad, to nie tylko środowisko postępowych idei, kultury i nauki, to



Obrońca Leningradu
tow. A. Zdanow

poważny węzeł komunikacyjny i ośrodek radzieckiej techniki.

Otoczywszy pierścieniem Leningrad, hitlerowcy skierowali na miasto ogień swych daleko sięgających dział. Mordowali cywilną ludność, niszczyli zabytki i pomniki kultury.

Bohaterscy obrońcy wytrzymali szalony napór. Miasto stało niewzruszone jak skała. Wówczas rozwścieczony wróg postanowił złamać jego opór głodem. Hitler mówił do swoich dowódców sztabu generalnego — „Leningrad sam podniesie ręce do góry”...

W pierścieniu blokady

25 sierpnia 1941 r. rozpoczęła się blokada Leningradu.

CZŁOWIEK

nia. leningradzkie"

kolnierz, ziębił szyję, ostrą podmuchy wiatru ranity twarz, ręce drętwiały z zimna, serce tłukło się w piersi tak mocno, że zdawało się rozrywać piersi. Wydało się, że nie ma w ogóle Leningradu a jest tylko obce, lodowa, ciemne pustkowienie, po którym sroży się śnieżna zawieja przy akompaniamencie gwizdów i huków pocisków. Daremnie by łoby pukanie do tych milczących zamkniętych bram. Ulica była bezludna i do samego rana nie przejdzie po niej żaden żywy człowiek.

A w mroku ulicy w miejscu wystawionym na strzały i pociski rodzi się nowe życie. Trzeba tę isierkę za wszelką cenę uchronić, wyrwać ją z ciemności, zimna i okrucieństwa. Irena przestaje rozróżniać wystrzały i huk wybuchów. Pomagała kobiecie tak, jak gdyby wszystko odbywało się normalnym trybem w sali szpitalnej...

„Uniosła w górę dziecko jak gdyby chciała pokazać je wielkiemu miastu, leżącemu w mroku u jej stóp. Potem niosła je na ręku, mocno przyciskając do piersi, niosła ten malutki, szlochający tłumoczek opatulony w jej własne futro. Brnęła po śniegu, po którym nie stąpiła jeszcze noga ludzka.

Za nią wlokła się przy pomocy sanitariusza kobieta, wyglądająca w mroku jak wielki nasróżony płatek. Padła w zaspy śnieżne, jej spieczone wargi szeptały:

— Pozwólcie, ja sama...
— Sanitariusz, również zmęczony, wyprzedził do ostatnich

Mieszkańcy olbrzymiego miasta, całkowicie odcięci od reszty kraju, z nieporównanym bohaterstwem wytrzymywali głód, mróz, bombardowanie oraz ustawiczne naloty lotnicze. Mężczyźni, kobiety i dzieci tysiącami konali z głodu na ulicach i w lodowatych nieopalanonych mieszkaniach.

Ale ci, którzy pozostawali przy życiu codziennie szli do fabryk i warsztatów i produkowali broń dla frontu. W oblężonym mieście pozbawionym wszelkich możliwości dowozu, wyrabiano 250 rodzajów sprzętu bojowego. Sprzęt ten nosił stempel: „Leningrad. Zrobiono w czasie blokady”.

Miasto — twierdza

Rękami ludności cywilnej wybudowano 15 tys. bunkrów i schronów żelbetonowych, otoczono miasto rowami przeciwczołgowymi na długości 25 km, na placach i ulicach wzniesiono 35-kilometrowe barykady.

Żelbetonowe bunkry okazały się nie do zdobycia. Nie do przełamania okazał się duch, ożywiający to miasto konających z głodu ludzi.

Jedyną więzią ze światem i z życiem była lodowa trasa przechodząca przez zamrznięte jezioro Ładoga, która została uruchomiona zimą 1941 roku. Droga tę płynęły do oblężonego Leningradu amunicja i żywność. Po kruchym lodzie, pod ustawicznym ogniem artyleryjskim i lotniczym ciągnął do miasta sznur naładowanych samochodów.

Hitlerowcom nie udało się wygłodzić miasta, zdobyć go

podstępem ani złamać jego ducha. 27 stycznia 1944 r. przebrane zostało oblężenie. Cały kraj radziecki pozdrowił salutem artyleryjskim wojska Frontu Leningradzkiego, które rozdarły zaciśnięty dookoła miasta stalowy pierścień blokady.

Wielki obrońca

Po zakończeniu wojny rząd ZSRR nadał Leningradowi tytuł: „Miasta-bohatera”, a medal „Za obronę Leningradu”, przyznany bohaterskim uczestnikom tej nieznanej dotąd w dziejach świata obrony, pozostał jako przypomnienie tych 900 dni oblężenia i walki.

Z imieniem Leningradu łączy się nierozdzielnie imię generała Andrzeja Zdanowa, członka Biura Politycznego CK WKP(b) i jednego z najwybitniejszych działaczy partii komunistycznej. Przez cały czas trwania blokady Zdanow stał na czele obrony, kierując równo działaniami wojennymi jak i najtrudniejszą dziedziną życia oblężonego miasta — a prowizacją. Pamiętnie są jego płomienne przemówienia wygłaszane w tym czasie do ludności leningradzkiej. Ze słów tych mieszkańcy miasta czerpali siłę, otuchę i wiarę w zwycięstwo.

Z. Myszcynowa

Wstrząsający dokument

Na Kongresie Pokojowym w Pradze wśród delegatów radzieckich przemawiała Z. Gagarina, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, jedna z uczestniczek obrony Leningradu. Przytaczamy niżej fragment jej przemówienia, poświęcony wspomnieniu o mężństwie Leningradu.

Wielki cel sprowadził nas wszystkich na ten Kongres. Zebraliśmy się tutaj, by w imieniu całej przodującej i postępowej ludzkości wypowiedzieć się w obronie życia milionów kobiet i mężczyzn, dzieci i starców — w obronie pokoju.

Nie ma wśród milionów ludzi nikogo, kto by już zapomniał o łzach, przelanych w Leningradzie przez matki i siostry, żony i narzeczone w okresie dwu i półletniej blokady. Dotychczas jeszcze tysiące rodzin opłakuje przedwczesną śmierć tych, którzy byli im najdrożsi i najbliżsi.

Przeczytałem wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu rani boleśnie serce. Jest to kilka etronic z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterskiego

miasta radzieckiego. Posłuchajcie, o czym pisała mała Tania.

„... Żenia umarła 28 grudnia godz. 12 min. 30, 1941 roku.

Babcia umarła o godz. 2 po południu 25 stycznia 1942 roku.

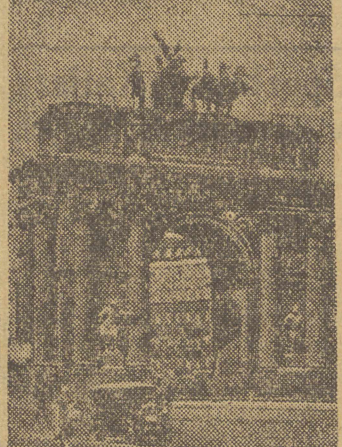
Wuj Wasia umarł 13 kwietnia 1942 r. o godz. 2 w nocy. Loka umarł 17 kwietnia 1942 r. o godz. 5 nad ranem. Wuj Aleksy — 10 maja 1942 roku o godz. 4 po południu, mama — 13 maja 1942 r. o pół do ósmej z rana. Sawiczowie umarli.

Umarli wszyscy. Została tylko Tania...” — píše dziewczynka w swoim pamiętniku.

A wreszcie Tania, której udziałem stały się cierpienia ponad siły dziecka, również umarła. Każde słowo tego pamiętni-

ka woła do nas wielkim głosem: Nie pozwólcie, by powtórzyły się okropności wojny! Powstrzymajcie tych, którzy chcą znowu zabijać wasze dzieci, moryć je głodem, pozabawiać rodziców!

Z. Gagarina



Brama Narwska, słynne dzieło architektów Kwarangi i Stasowa które ocalało ze zniszczeń wojennych.

LEKARZE i pielęgniarki LENINGRADZCY w Poznaniu

Październik 1945 r. W częściowo wypalonym budynku dawnego Szpitala Garnizonowego, przy Watach Jana III w Poznaniu — stacjonował wojskowy szpital radziecki z Leningradu. Personel jego przetrwał ciężkie chwile blokady rodzinnego miasta, po czym za linią frontu podążył na Zachód...

Był to szpital chirurgiczny ze szczególnym uwzględnieniem chirurgii nerwów. Naczelnym chirurg ptk. Matinkow dokonywał dzień w dzień trudnych operacji m. in. operacji nerwów dłoni, tak skomplikowanych, że na Zachodzie podobnych prawie że nie dokonywano. Tutaj były one na porządku dziennym. Bliski był kontakt szpitala radzieckiego z miastem.

Pamiętam taki fakt: w rodzinie mojej ciężko zachorowało na koklusz pięcioletnie dziecko. Stan był poważny ze względu na wyczerpanie organizmu po pobyciu w hitlerowskim obozie. Lecz niktwo nasze nie było jeszcze wówczas zorganizowane.

Ubezpieczalnia Społeczna obejmowała dopiero swe placówki, wiele ludności pracującej pozostało dosłownie bez opieki lekarskiej, nie mogąc opłacić lekarza prywatnego. Wówczas z pomocą przyszedł nam lekarz radziecki naczelnik Służby Zdrowia szpitala mjr. Gołowczyner, docent Instytutu Mózgu z Leningradu. Nie zważając na wysokie stanowisko, jakie piastował, na pierwszą wzmiankę o chorobie dziecka przyszedł do naszego domu. Mała pacjentka spała w tym czasie i mjr. Gołowczyner, nie pozwolił jej budzić, mówiąc, że sen to najlepsze lekarstwo dla dziecka i że powróci za dwie godziny.

Ze szpitalem tym zetknęłam się jeszcze bliżej, gdy zostałam doń przyjęta na leczenie stacynne z powodu ostrego zapalenia nerwu kulszowego.

Razem ze mną leżało wielu Polaków.

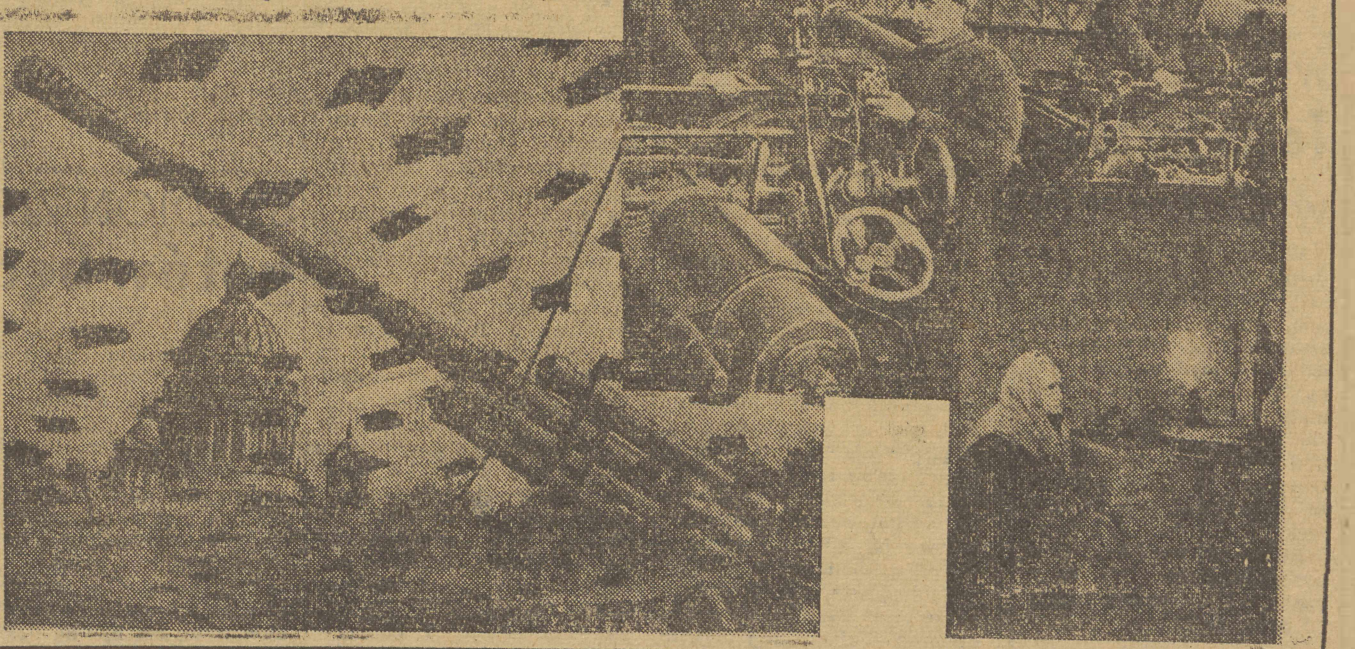
Otoczono nas najtroskliwszą powieściową opieką. Nie było takiego lekarstwa, ani skomplikowanego zabiegu, które nie byłoby stosowane nam na równi z ciężko chorymi żołnierzami radzieckimi, którym przecież należało się pierwszeństwo. Mnie np. robiono głębokie wstrzyknięcia nowokainy do kręgosłupa, co wówczas uchodziło za nowość w medycynie.

Pobyt w szpitalu radzieckim pozwolił mi zrozumieć istotę uspołecznienia i upowszechnienia leczenia w ZSRR, a także po jakich torach winno pójść u nas szkolenie personelu naszych szpitali.

Helena Konieczna.

Leningrad w blokadzie

Siatka ochronna nad katedrą Isakiejewską, dzięki której uchroniony został przed zniszczeniem ten cenny zabytek architektury Fabryka „Bolszewik” nie przerwała produkcji. Mieszkanka oblężonego miasta słucha przez radio komunikatów z frontu.



LENINGRAD -

KOLEBKA REWOLUCJI

Rok 1905. — W przededniu Rewolucji Październikowej. Powstanie lutowe. — Przełomowy miesiąc.

Leninград jest najbogatszym w tradycje rewolucyjne miastem Związku Radzieckiego. Nie było w historii rosyjskiego ruchu rewolucyjnego żadnego zrywu, w którym nie brałoby udziału to bohaterkie miasto, zawsze obecne w walce o prawa proletariatu.

Już 3 stycznia 1905 r. wybuch strajku w jednej z największych fabryk ówczesnego Petersburga, Zakładach Pułkowskich. Wkrótce do strajku przyłączają się inne fabryki.

Kilka dni później 9 stycznia 140 tys. robotników a wśród nich wiele kobiet, manifestuje przed Pałacem Zimowym, domagając się poprawy warunków bytu. Karzą strzelali do bezbronnnych manifestantów, padło przeszło tysiąc zabitych, jest dwa tysiące rannych. — „Krwawa niedziela” jak nazywano dzień 9 stycznia była początkiem rewolucji, która się enia 1905 r. ogarnęła cały kraj.

Gdy w latach 1912—14 na nowo zaczął narastać ruch rewolucyjny, w jego awangardzie kroczyli bohaterscy proletariusze Leningradu. 1 maja strajkuje przeszło 250 tys. robotników, którzy wykazują niezwykły hart. Brutalne represje policji nie zdołały ich załamać. Tak, np. w Fabryce Obuchowskiej strajk trwał dwa miesiące.

Kiedy w Baku pojechała krawa wo rozpadała demonstrujących robotników, Piotrogrod na znak solidarności urządził obywateli w Zakładach Pułkowskich. Na wezwania Piotrogrodzkiego Komitetu Partii Komunistycznej wybuchają strajki masowe, w każdym dniu przybijają na ście. 1 lipca przybrała pracę 200 tys. robotników.

Po wybuchu wojny światowej w Kronsztadzie miesiąc

kańcy tworzą „Główny Kolektyw Kronsztadzkiej Organizacji Wojskowej”.

Rok 1917, rok zwycięskiej rewolucji, rozpoczął się masowymi strajkami. 9 stycznia, 18 i 24 lutego proletariaty Piotrogrodu rzucały się na ulice. Strajk zaczynał przerastać w ogólną demonstrację polityczną przeciw reżimowi carskiemu.

W Piotrogrodzie odbył się IV zjazd Partii i powstał szereg uchwał, mających na celu przygotowanie klasy robotniczej i biedoty chłopskiej do zbrojnego powstania. Walki rozpoczęły się na ulicach. 24 października przybył do Smoleńsk Lenin i ujął

wkracza na drogę zdrady interesów proletariatu.

W noc 3 kwietnia przybywa z wygnania Lenin, ów cennie witań na dworcu Finlandzkim i wytyka wyraża linię przejścia od rewolucji burżuazyjnej do socjalistycznej.

W Piotrogrodzie odbył się IV zjazd Partii i powstał szereg uchwał, mających na celu przygotowanie klasy robotniczej i biedoty chłopskiej do zbrojnego powstania. Walki rozpoczęły się na ulicach. 24 października przybył do Smoleńsk Lenin i ujął



Obraz E. Sierowa, przedstawiający powrót Lenina do Piotrogrodu w kwietniu 1917 r.

25 lutego ruch rewolucyjny ogarnia cały robotniczy Piotrogrod.

Następnego dnia strajki i demonstracje zamieniają się w próbę powstania. Robotnicy rozbrajają policję i zamykają fabryki. Mnożą się zbrojne strajki masowe, w każdym dniu przybijają na ście. 1 lipca przybrała pracę 200 tys. robotników.

Po wybuchu wojny światowej w Kronsztadzie miesiąc

kierownictwo powstania w swoje ręce. Nazajutrz wojska rewolucyjne zajęły dworzec pocztowy, telegraf, ministerstwo i bank państwowy. Krawcowi „Aurora” ogniem swych dział, skierowanych na Pałac Zimowy, siedząc w Rządzie Tymczasowym, obwieścił początek Rewolucji Socjalistycznej. Radzieciska straszyły, że na cały świat pierwszy komunikat o powstaniu władzy radzieckiej.

Wreszcie dla niezłomnego miasta rozpoczyna się okres wojny domowej i pokojowej pracy. Otrzymało ono nazwę Leningradu — miasta Lenina.

W czasie drugiej wojny światowej miasto Lenina — pokazało, że naród radziecki, władza radziecka mogą być na jego bohaterstwie lud. Gwidon Kamiński

MIKOŁAJ TICHONOW

NO W Y CZŁOWIEK

Z cyklu „Opowiada

„Człowiek stał zdystans, zły i bezradny.”

— Ledwo Was tu odzukałem. Do własnego domu w tych ciemnościach nie można trafić — mruzczał, straszając śnieg z futrzanej czapki. Czy to klinika położnicza?

— Tak — odpowiadał mu — To właśnie tutaj. Co się stało, towarzyszu?

— Co się stało?... Kobieta rodzi, tam w zaułku.

— A wy kto jesteście?

— Przechodźcie. Wracam z nocnej zmiany. Chodźcie przedzie zaprowadzę was. To dopiero czas nastał. Idę sobie, aż tu nagle... Naokoło nie ma żywej duszy, tylko ja jeden... Nie jestem przecież położnicą...

W kilka chwil później Irena w sanitarium i nieznanymi brnili szybko po zaspach śnieżnych. Dookoła ciemno i głuch.

Domowy stary milicjant jak skłoty. Nigdzie światła. Nad mostem rozryła się zamieć. Wzbiła tu mawo białego kurzu. Chwilami dawało się, że ulicami mknęły cienie zwiadowców, przeziroczyste, zimne, nieuchwytnie.

Przykucał w zaspie śnieżnej, oparł się o siebie plecami. Dochodziło ich z daleka, stając się z każdą chwilą coraz bliżej. Jednostajnie, cienie, uprząskane gwiazdki. Wzbiła głowa w naciąg. Czerny promień buchnął z rąga i huk wstrząsnął

W kilka chwil później Irena w sanitarium i nieznanymi brnili szybko po zaspach śnieżnych. Dookoła ciemno i głuch.

Domowy stary milicjant jak skłoty. Nigdzie światła. Nad mostem rozryła się zamieć. Wzbiła tu mawo białego kurzu. Chwilami dawało się, że ulicami mknęły cienie zwiadowców, przeziroczyste, zimne, nieuchwytnie.

Przykucał w zaspie śnieżnej, oparł się o siebie plecami. Dochodziło ich z daleka, stając się z każdą chwilą coraz bliżej. Jednostajnie, cienie, uprząskane gwiazdki. Wzbiła głowa w naciąg. Czerny promień buchnął z rąga i huk wstrząsnął

W kilka chwil później Irena w sanitarium i nieznanymi brnili szybko po zaspach śnieżnych. Dookoła ciemno i głuch.

Domowy stary milicjant jak skłoty. Nigdzie światła. Nad mostem rozryła się zamieć. Wzbiła tu mawo białego kurzu. Chwilami dawało się, że ulicami mknęły cienie zwiadowców, przeziroczyste, zimne, nieuchwytnie.

MIASTO LENINA

900 BOHATERSKICH DNI

„Z zapartym tchem słuchaliśmy wiadomości o Leningradzie w latach wojny. Cały świat rozumiał, że Leningrad podobnie jak Moskwa był kluczem do zwycięstwa, kluczem do oswobodzenia narodów Europy z niewoli faszystowskiej” — mówił na pierwszym powojennym Kongresie Związków Zawodowych w Moskwie w grudniu 1945 r. Gaston Monmousseau, delegat francuski.

Słowa te są przypomnieniem roli, jaką odegrał Leningrad podczas ostatniej wojny. Wojna radziecko-faszystowska trwała 1417 dni, przez 900 dni trzymał się i walczył Leningrad, miasto, które nigdy nie było twierdzą.

Północna stolica Związku Radzieckiego rozłożona majestatycznie na 101 wyspach nad Nową przyjechała pierwsza w dziejach wojny radzieckiej. Hitlerowcy zdawali sobie sprawę z tego, że Leningrad, to nie tylko środowisko postępowych idei, kultury i nauki, to



Obrońca Leningradu, tow. A. Zdanow

Mieszkańcy olbrzymiego miasta, całkowicie odcięci od reszty kraju, w nieporównywalnym bohaterstwie wytrzymywali głód, mroź, bombardowanie oraz ustawiczne naloty lotnicze. Mężczyźni, kobiety i dzieci tysiakiem konali z głodu na ulicach i w lodowatych nieopieczonych mieszkaniach.

Ale ci, którzy pozostawali przy życiu codziennie szli do fabryk i warsztatów i produkowali broń dla frontu.

W olbrzymim mieście pozabawionym wszelkich możliwości dowozu, wyrabiano 250 rodzajów sprzętu wojennego. Sprzęt ten nosił stempel: „Leningrad. Zrobiono w czasie blokady”.

Mieszkańcy olbrzymiego miasta, całkowicie odcięci od reszty kraju, w nieporównywalnym bohaterstwie wytrzymywali głód, mroź, bombardowanie oraz ustawiczne naloty lotnicze. Mężczyźni, kobiety i dzieci tysiakiem konali z głodu na ulicach i w lodowatych nieopieczonych mieszkaniach.

Ale ci, którzy pozostawali przy życiu codziennie szli do fabryk i warsztatów i produkowali broń dla frontu.

W olbrzymim mieście pozabawionym wszelkich możliwości dowozu, wyrabiano 250 rodzajów sprzętu wojennego. Sprzęt ten nosił stempel: „Leningrad. Zrobiono w czasie blokady”.

Mieszkańcy olbrzymiego miasta, całkowicie odcięci od reszty kraju, w nieporównywalnym bohaterstwie wytrzymywali głód, mroź, bombardowanie oraz ustawiczne naloty lotnicze. Mężczyźni, kobiety i dzieci tysiakiem konali z głodu na ulicach i w lodowatych nieopieczonych mieszkaniach.

Ale ci, którzy pozostawali przy życiu codziennie szli do fabryk i warsztatów i produkowali broń dla frontu.

W olbrzymim mieście pozabawionym wszelkich możliwości dowozu, wyrabiano 250 rodzajów sprzętu wojennego. Sprzęt ten nosił stempel: „Leningrad. Zrobiono w czasie blokady”.

Mieszkańcy olbrzymiego miasta, całkowicie odcięci od reszty kraju, w nieporównywalnym bohaterstwie wytrzymywali głód, mroź, bombardowanie oraz ustawiczne naloty lotnicze. Mężczyźni, kobiety i dzieci tysiakiem konali z głodu na ulicach i w lodowatych nieopieczonych mieszkaniach.

Ale ci, którzy pozostawali przy życiu codziennie szli do fabryk i warsztatów i produkowali broń dla frontu.

W olbrzymim mieście pozabawionym wszelkich możliwości dowozu, wyrabiano 250 rodzajów sprzętu wojennego. Sprzęt ten nosił stempel: „Leningrad. Zrobiono w czasie blokady”.

Mieszkańcy olbrzymiego miasta, całkowicie odcięci od reszty kraju, w nieporównywalnym bohaterstwie wytrzymywali głód, mroź, bombardowanie oraz ustawiczne naloty lotnicze. Mężczyźni, kobiety i dzieci tysiakiem konali z głodu na ulicach i w lodowatych nieopieczonych mieszkaniach.

Ale ci, którzy pozostawali przy życiu codziennie szli do fabryk i warsztatów i produkowali broń dla frontu.

W olbrzymim mieście pozabawionym wszelkich możliwości dowozu, wyrabiano 250 rodzajów sprzętu wojennego. Sprzęt ten nosił stempel: „Leningrad. Zrobiono w czasie blokady”.

Mieszkańcy olbrzymiego miasta, całkowicie odcięci od reszty kraju, w nieporównywalnym bohaterstwie wytrzymywali głód, mroź, bombardowanie oraz ustawiczne naloty lotnicze. Mężczyźni, kobiety i dzieci tysiakiem konali z głodu na ulicach i w lodowatych nieopieczonych mieszkaniach.

Ale ci, którzy pozostawali przy życiu codziennie szli do fabryk i warsztatów i produkowali broń dla frontu.

W olbrzymim mieście pozabawionym wszelkich możliwości dowozu, wyrabiano 250 rodzajów sprzętu wojennego. Sprzęt ten nosił stempel: „Leningrad. Zrobiono w czasie blokady”.

Mieszkańcy olbrzymiego miasta, całkowicie odcięci od reszty kraju, w nieporównywalnym bohaterstwie wytrzymywali głód, mroź, bombardowanie oraz ustawiczne naloty lotnicze. Mężczyźni, kobiety i dzieci tysiakiem konali z głodu na ulicach i w lodowatych nieopieczonych mieszkaniach.

Ale ci, którzy pozostawali przy życiu codziennie szli do fabryk i warsztatów i produkowali broń dla frontu.

LEKARZE i pielęgniarki LENINGRADZCY

w Poznaniu

Październik 1945 r. W częściowo wypalonym budynku dawnego Szpitala Garnizonowego, przy Walech Jana III w Poznaniu — stacjonował wojskowy szpital radziecki z Leningradu. Personel jego przetrwał ciężkie chwile blokady rodzinnej, na czym za linią frontu podjął na Zachód...

Był to szpital chirurgiczny ze szczególnym uwzględnieniem chirurgii nerwów. Naczelny chirurg płk. Matinkow dokonywał dzień w dzień trudnych operacji m. in. operacji nerwów dłoni, tak skomplikowanych, że na Zachodzie podobnych prawie że nie dokonywano. Tutaj były one na porządku dziennym. Bliski był kontakt szpitala radzieckiego z miastem.

Pamiętam taki fakt: w rodzinie mojej ciężko zachorowało na kółkach pięcioletnie dziecko. Stan był poważny ze względu na wypaczenie organizmu po pobycie w hitlerowskim obozie. Lecz niestety nasze nie było jeszcze wówczas zorganizowane.

Ubezpieczalnia Społeczna obojętnością dopiero wio płacówki, wiele ludności pracującej pozostało do dzisiaj bez opieki lekarskiej, nie mogąc opłacić lekarza prywatnego. Wówczas z pomocą przyszedł nam lekarz radziecki naczelny Szpitala Zdrowia szpitala mjr. Golowczyner, docent Instytutu Mózgu w Leningradzie.

Nie zważając na wysokie stanowisko, jakie piastował, na pierwszą wiadomość o chorobie dziecka przyszedł do naszego domu. Mała pacjentka spała w tym czasie i mjr. Golowczyner, nie pozwalając jej budzić, mówiąc: „sen to najlepsze lekarstwo dla dziecka i że powróci za dwie go dziny”.

Ze szpitalem tym zetknęłam się jeszcze bliżej, gdy zastanawiałam się nad leczeniem stojącej na powrodo ostrego zapalenia nerwu kulszowego.

Razem z mną leżało wielu Polaków.

Otoczono nas najrozsądniejszą powiadziałyśmy najkilszą opieką. Nie było takiego lekarstwa, ani skomplikowanego zabiegu, które nie byłoby stosowane nam na równi z ciężko chorymi żołnierzami radzieckimi, którym przecież należało się pierwszeństwo. Mnie np. robiono głębokie wstrzyknięcia nowokainy do kręgosłupa, co wówczas uchodziło za nowość w medycynie.

Pobyt w szpitalu radzieckim pozwolił mi zrozumieć istotę społeczeństwa i upowszechnienia leśnictwa w ZSRR, a także po jakich torach winno pójść u nas szkolenie personelu naszych szpitali.

Helena Koniczna,



Muzea, Domy Uczonych, Domy Techniki i inne ośrodki, myśli naukowej i kultury w Leningradzie są wciągnięte w najszerszym tego słowa znaczeniu do życia miasta. Odbijają się w nich spotkania uczonych i artystów z robotnikami fabryk i kółkożniakami. Tutaj racjonalizatorzy demonstrują swoje wynalazki w dziedzinie przemysłu, organizują otwarte dyskusje, na które przybywają licznie wykwalifikowani robotnicy i technicy. Na zdjęciu leningradzki duślarz — nowator Aleksander Ulatow zwiędza sale Ermitażu wraz z rodziną.

Na Kongresie Pokojowym w Pradze wśród delegatów radzieckich przemawiała Z. Gagarina, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, jedna z uczestniczek obrony Leningradu. Przeczytamy niżej fragment jej przemówienia, poświęcony wspomnieniu o mieszkańców Leningradu.

Wielki cel sprowadził nas wszystkich na ten Kongres. Zebrałiśmy się tutaj, by w imieniu całej przodującej i postępowej ludzkości wypowiedzieć się w obronie życia milionów kobiet i mężczyzn, dzieci i starców — w obronie pokroju.

Nie ma wśród milionów ludzi nikogo, kto by już zapomniał o łzach, przelanych w Leningradzie przez matki i siostry, żony i narzeczone w okresie dwu i półletniej blokady. Dotychczas jeszcze tysiące rodzin opiekując się przedwczesną śmiercią tych, którzy byli im najdrożymi i najbliższymi.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Przeczytaliśmy wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu ma bolesne serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterkiego miasta.

Spacerem po Leningradzie

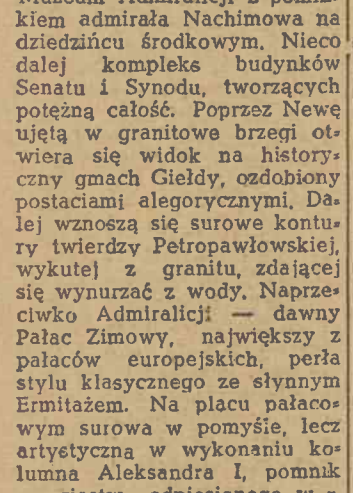
Piękno „Palmiry północnej” — Leningradu, dawnego Piotrogrodu, założonego przez Piotra Wielkiego nad rzeką Nową — było wielokrotnie elewacje przez poetów rosyjskich. Wielki reformator Rosji, przezwany „robotnikiem na tronie” opracował obojętnie plany nowozakładanej stolicy.

Rozbudowę na większą skalę rozpoczęto w połowie XVIII stulecia, czyniąc z Piotrogrodu jedno z najpiękniejszych miast na świecie. Miasto posiada imponujące zabytki architektoniczne, niezliczone pomniki, będące arcydziełami rzeźbiarstwa, noszące piętno klasycznego rozwoju sztuki rosyjskiej. Łączą się one w harmonijną całość z obiektami w nowoczesnym stylu budownictwa radzieckiego. Z zabytków tych i monumentalnych pałaców przemawia historia, głównie epoka Piotra Wielkiego oraz wojny 1812 roku. W okresie, gdy na zachodzie Europy panował zamierowiany barok, najznakomitsi architekci rosyjskiej szkoły klasycznej potrafili stworzyć w miódzej stolicy nad Nową nieśmiertelne dzieła sztuki.

Architekci takiej miary jak D. Stasow, A. Woronichin, A. Rachmanow i inni pracowali ręką w rękę z mistrzami sztuki plastycznej, rzeźbiarzami: M. Kozłowskim, J. Martosiem, S. Terebenewem, R. Orłowskim, W. Demetriem Malinowskim. Najwspanialszym pomnikiem tego czasu jest posąg Piotra Wielkiego, „Jeździec Miedziąny”, wznoszący się na placu Dekabrystów, najlepsze z dzieł Falkoneta, któremu znakomity rzeźbiarz poświęcił 12 lat pracy. W pobliżu pomnika znajduje się wspaniały pałac — Muzeum Admiralicji z pomnikiem admirała Nachimowa na dziedzińcu środkowym. Nieco dalej kompleks budynków Senatu i Synodu, tworzących potężną całość. Poprzez Nową ulicę widać na historyczny gmach Giełdy, ozdobiony postaciami alegorycznymi. Dalej wznosi się surowe kontury twierdzy Petropawłowskiej, wykutej z granitu, zdającej się wynurzać z wody. Naprzeciwko Admiralicji — dawny Pałac Zimowy, największy z pałaców europejskich, perła stylu klasycznego ze słynnym Ermitażem. Na placu pałacowym surowa w pomyśle, lecz artystyczna w wykonaniu kolumna Aleksandra I. pomnik zwycięstwa odniesionego w r. 1812 nad Napoleonem, cała z jednolitego granitu. Wokół gigantyczne gmachy urzędowe.

Na skarpach Nowy ciągną się nieprzerwanym sznurem pałace, jeden piękniejszy od drugiego, z przedziwnym pałacem Marmurowym na czele. Godny uwagi jest również ogród „letni” z małym pałacem.

Piękne „białe noce” w Leningradzie są znane na cały świat. Trwają one przez czerwiec i lipiec i są refleksiem zorzy polarnej. Wieczorem zaledwie na okres godziny zapada zmrok, po czym rozjaśnia się i „zazra godzina” — trwa do rana. Podczas białych nocy można pisać i czytać nie zapalając światła nawet w mieszkaniu. To zadziwiające zjawisko stanowiło zawsze źródło natchnienia dla poetów w bierszym rzędzie dla piecyw Leningradu — Aleksandra Puszkina. Na zdjęciu: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.



Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym: Słynny Lew na Strele (wyspa Elagin) podczas białych nocy.

Pamiętnik z Leningradu, w tym:

Czas rozpocząć współzawodnictwo między włóknarzami Kalisza i Zielonej Góry

Kluby i narady robotnicze pchną ruch nacjonalizatorski na właściwe tory

Słusznie uczyniła Pow. Rada Zw. Zawodowych w Zielonej Górze, organizując wspólną konferencję robotników, inżynierów i techników aby wytyczyć sobie linię właściwego postępowania, w kierunku umasowienia ruchu.

Robotnicy w rzeczowej dyskusji sami wskazali na zasadnicze braki i nieograniczyli się tylko do krytyki ale pokazywali jak zaradzić złemu. Przez ich wypowiedzi przebiegała troska o przedterminowe wykonanie planu 3- i 6-letniego. Wypowiedzi tow. Sosnowskiego i tow. Kalinowskiej ze szczytnymi nawołującymi do zakładania klubów przy każdym zakładzie pracy i wciąganie do ruchu również kobiet, poparte były burzą oklasków.

WIĘCEJ ENTUZJAZMU I ZROZUMIENIA

Tow. Krym II Sekretarz Komitetu Fabrycznego „Polskiej Włny” z pewnością nie przesadził oświadczając, że w Polskiej Włnie 50 proc. robotników — to racjonalizatorzy i nowatorzy. Każdy kto zna w jakich ciężkich warunkach rozwijała się produkcja zakładu i z jaką ofiarnością uruchamiano z wybrakowanych części maszyny tkackie ten musi przyznać, że robotnicy na wszystkich posterunkach dopisali w 100 procentach. Jeżeli jednak w klubie wynalazczości robotniczej znajduje się stosunkowo niewielka liczba robotników,

to stało się to dlatego, że akcji tej nie poświęcono ani odrobiny serca. Piszac więc słowami tow. Kryma „akcji umasowienia ruchu racjonalizatorskiego trzeba nadać więcej entuzjazmu i poświęcić więcej zrozumienia”.

KONKURSY UMASOWIA RUCH

Zakłady „Zastalu” stoją obecnie przed nowymi złoowymi zagadnieniami w bieżącym kwartale. Dla wykonania wyznaczonych zadań kończy się pędząca budowa nowej hali montażowej.

Trudności na jakie napotyka kierownictwo zakładów nie są wprawdzie tajemnicą, ale usunięciem ich interesują się jeszcze nie wszyscy robotnicy Zakładów. Gdyby jednak kierownictwo „Zastalu” rozpisало konkurs na rozwiązanie takiego palącego zagadnienia jak np. transport wewnętrzny, na pewno wezmą w nim udział wszyscy.

Rozpisywanie konkursów nie tylko pogłębi współpracę racjonalizatorów różnych działów w jednym zakładzie ale co najważniejsze, umasowi ruch, przyciągając do udziału w nim niezliczoną ilość talentów ukrytych do tej pory pomiędzy robotnikami.

KOLEKTYWNA OCENA WYNIKÓW

Stosowanie konkursów ma jeszcze jedną bardzo dobrą i pożyteczną stronę. Mianowicie

przypadkowa praca racjonalizatora wymaga udziału jednego, a najwyższej trzech ludzi, nie mówiąc już o tym, że często robi się to w głębokiej tajemnicy, udział w konkursie zaś, jest zespołowy. Ktoś w klubie rzuca pierwszy nieśmiały projekt rozwiązania zadania, inny podchwytuje, inny uzupełnia, albo krytykuje odpowiednimi argumentami. Zaczyna się twórcza dyskusja wyniki której są kolektywne oceny projektu. Eliminujemy w ten sposób przypadkowość, a uczymy się pracy zespołowej.

W klubie na ścianach wiszą wykazy ciężkości metali, wytrzymałości, przydatności i inne techniczne wykresy podane robotnikowi możliwie najprzystępniej, a na tablicy kreśli się wzory i rysunki.

BĘDZIEMY SIĘ SPOTYKALI CZĘSTO

Dużo dyskutantów wyraziło życzenie kontaktów z racjonalizatorami innych zakładów pracy. Nie mówiło się tego bez powodu. Jest szereg

zakresów technologicznych, które znajdują zastosowanie w prawie wszystkich zakładach pracy. Np. usprawnienia obróbki na tokarniach i wiertarkach, z dziedziny elektrotechniki itp.

Tow. Morawski II Sekretarz Komitetu Fabrycznego „Zastalu” postawił słuszny wniosek stworzenia między Związkowego lokalu klubowego dla wszystkich racjonalizatorów Zielonej Góry.

Wniosek ten poparty przez tow. dyr. Jabłońskiego został przyjęty entuzjastycznie. Do skoordynowania prac i wysiłków wszystkich racjonalizatorów i nowatorów konferencja wybrała trójkę w składzie tow. tow. Jabłoński, Gzik i Szary.

Byłoby bardzo wskazane, aby Zielona Góra i Kalisz dwa poważne ośrodki przemysłu włókienniczego w woj. poznańskim nawiązały ze sobą ściślejszą wymianę doświadczeń, współpracę i współzawodnictwo w ramach ruchu racjonalizatorstwa.

Tadeusz Świątała

Koło ZMP przy Głmn. Mech. - Kolejowym w Ostrowie musi otrzymać świetlicę

Szkolne koło ZMP przy Gimnazjum Mechanicznym Kolejowym w Ostrowie liczy przeszło 400 członków. Jest to zatem jedno z najliczniejszych kół w okręgu poznańskim. Do kół należą przede wszystkim robotników i chłopów, pragnących być wykształconymi kolejarzami. Koło jest bardzo żywotne. Ma szereg sekcji, sceniczną, muzyczną, chóralną, deklamatorską, sportową, lekkoatletyczną, piłki ręcznej i nożnej, szachową, ping-pongową i strzelecką. Koło ZMP podzieliło swą pracę społeczną na kilka kółek: TPPR, TPZ, Komitet Odbudowy Warszawy, PCK, LM i LL i Kółko pomocy zimowej. Wszystkie te kółka i sekcje pracują sprawnie, wypełniając swoje zadania. Młodzież prenumeruje gazety i pisma. Niestety cała ta praca koła ZMP musi się gnieść w małych, ciasnych salach wykładowych szkoły. Redagowana przez uczniów na wysokim poziomie gazetka ścienna, zamiast zdobyć świetlicę, musi tułać się w salce rysunkowej. Brak własnej świetlicy ZMP-u przy Głmn. Mech. Kol. w Ostrowie odczuwają dotkliwie. Zwracają się oni z gorącym apelem do władz miejskich i szkolnych, aby umożliwiły im znalezienie odpowiedniego lokalu.

Szkolenie ideologiczne w „Polskiej Włnie”

Komitet Fabryczny PZPR przy „Polskiej Włnie” w Zielonej Górze urządził dla swych członków jak i bezpartyjnych szkolenie ideologiczne I stopnia, które odbywa się dwa razy w tygodniu w wtorek i czwartek.

Szkoleniem objętych jest 102 słuchaczy, którzy zgłosili się ochotniczo, chcąc uzupełnić i pogłębić swoje wiadomości. Słuchacze podzieleni są na dwie grupy. Kierownikiem pierwszej jest dyr. nac. tow. Andrzej Krupa, drugiej natomiast tow. Tadeusz Duda. Kursanci z zainteresowaniem słuchają wykładów, biorąc żywy udział w dyskusji. (es)

Wieloletni nauczycielstwa i pomocy Zarządu Miejskiego zorganizowano w Witnicy 3 kursy dla analfabetów. W kursie przeznaczonym dla pracowników Tartaku, Browaru i Syropiarni, bierze udział 11 osób. Ta sama ilość w kursie dla pracowników Kafilarni, Cegielni i Fabryki Mebli „Fortuna” oraz sześciu w kursie dla pracowników fizycznych Zarządu Miejskiego i Nieruchomości Miejskich. Załogi wymienionych zakładów otaczają kursy troskliwą opieką.

Ważnym osiągnięciem Witnicy na polu oświatowym jest również założenie trzech semestrów „Oświaty dla Dorosłych” w których 80 osób uzyska wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Wykłady O. D. odbywają się w szkole. Wykładowcami są miejscowi nauczyciele. W semestrach biorą również udział mieszkańcy gminy Witnica. (el-be)

Witnica walczy skutecznie z analfabetyzmem

600 milionów zł przerobi w 1950 r. według planu Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Kaliszu

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenia Poznańskiego, Oddział nr 10 w Kaliszu, ukończyło w dniu 15 października br. przedterminowo plan roczny, na sumę 200 mil. zł i plan oszczędnościowy na sumę 4.280 tys. zł.

Zjednoczenie PPB zleciło Oddziałowi dodatkowo jeszcze do wykonania w roku bież. prace na sumę 30 mil. zł. Prace te Oddział zamierza wykonać do końca listopada br., aby na koniec grudnia osiągnąć jeszcze dodatkowo znaczne nadwyżki.

W r. 1946, przy zatrudnionych 148 pracowników, przerobiono 5.404 zł, w r. 1946, przy zatrudnionych 181 — 28.881 zł, w r. 1947, przy zatrudnionych 209 — 53.711 zł i w r. 1948, przy zatrudnionych 240 — 133 mil. zł.

Zestawienie powyższe jest o tyle charakterystyczne, że wykazuje ono, przy minimalnym stosunkowo wzroście liczby pracowników, ogromny wzrost przerobionych kwot. Świadczyło by to o wzmagającej się w miarę czasu na miesiąc wydajności pracy, jak również o usprawnieniu poszczególnych jej etapów.

Oddział 10, zatrudniający w chwili obecnej 540 robotników i 43 umysłowych, w miesiącach kwietniu i maju nie prowadził żadnych robót budowlanych. W tych miesiącach

całkowicie nie zostały wykorzystane możliwości produkcyjne. Oddział dążył jednak wszelkimi staraniami, aby plan roczny wykonać i przekroczyć.

Biorąc pod uwagę zdolności produkcyjne i organizacyjne Oddziału, wykonanie 600-milionowego planu na r. 1950 leży w granicach możliwości, o ile oczywiście inwestorzy dostarczą w terminie pełną dokumentację techniczną i finansową.

Do przedterminowego wy-

Kolejarze ostrowscy zwiedzają Trasę W-Z

Koło ZZK Nr II przy Warsztatach w Ostrowie Wlkp. zakończyło swój letni okres turystyczny wycieczką krajoznawczą do Warszawy. Wycieczka w składzie 512 osób otrzymała do swej dyspozycji 6 wygodnych wagonów pociągów, które dzięki zabiegom kol. prezesa koła Grajka radiofonizował kol. Tokarzewski. Dla wygody uczestników wycieczki w każdym poszczególnym wagonie urządzono stały bufet. Podróż w obie strony umiła uczestnikom wycieczki chór męski ZZK „Echo”. Dzięki subwencji udzielonej kierownictwu przez Dział Socjalny DOKP Łódź uczestnicy wycieczki zwiedzili w Warszawie Łazienki, Belweder, Gęsto, Cment. Powaskowski i Trasę W-Z. Dalej zwiedzono także schody ruchome, Mariensztat, Kolumnę Zygmunta, Wybrzeże Wisły, Muzeum Wojska Polskiego i Muzeum Narodowe. Uczestnicy wycieczki pomimo krótkiego czasu zwiedzili bardzo dużo i z wielkim zadowoleniem powrócili do Ostrowa. L. N.

STADION ZIELONOGÓRSKI gotów będzie na 1 maja

Ostatnie uchwały MC PZPR o umasowieniu i uaktywnieniu sportu w całym kraju pchnęły sportowy aktyw Zielonej Góry, aby stworzyć młodzieży lubuskiej odpowiednie warunki do uprawiania kultury fizycznej. Stadion przy ul. Wyspiańskiego wydzierżawiony przez „Spójnię” wytypowany został jako stadion reprezentacyjny, którego odbudowa ukończona ma być na dzień 1

Nie wszyscy scytyśi gminy Podgrodzie Kaliskie wypełniają swój obowiązek

W biurze Zarządu gm. Podgrodzie Kaliskie odbyło się zebranie sołtysów, przedstawicieli Partii, organizacji społecznych, Gm. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Zw. Gmin. Sch. oraz przedstawicieli Rady Narodowej.

Przedmiotem obrad były sprawy gospodarcze: odstawa ziemniaków, żywność, zboża oraz sprawy podatkowe i FOR-u.

Długie i treściwe przemówienie wygłosił I sekretarz Gm. PZPR tow. Ratajewski, który nawiązując do wrogiej propagandy wojennej, a następnie omawiając twórczą pracę pokojową Związku Ra-

dzieckiego, wezwał aktyw gospodarczy gminy do wyłożonej pracy dla Polski Ludowej.

Tow. Ratajewski stwierdził, że sołtys odgrywa w życiu gromady dużą rolę. Mówca zganiał sołtysów, którzy nie wywiązują się z nałożonych obowiązków oraz podkreślił z uznaniem pracę tych sołtysów, którzy nałożone na siebie obowiązki spełniają bez zarzutu.

Premie za wysoką ilość za kontraktowanych świń otrzymali: Czesław Wojtczak, sołtys gromady Biskupice, Marian Niemiec, sołtys gromady Dobrzec i Stefan Kuzbik, sołtys grom. Sulisławice.

Prace społeczne w gm. Podgrodzie Kaliskie idą zgodnym i harmonijnym torem. Duszą tej pracy jest tow. Tadeusz Ratajewski, I sekretarz Kom. Gm. PZPR. (C)

Czytaj

prasa partyjną

Robotnicy kaliskich Zakładów „Winiary” żądają zakazu sprzedaży wódki w dni wypłat

W Zakładach Żywnościowych „Winiary” w Winiarach k. Kalisza odbyło się walne zgromadzenie załogi, którego celem było powołanie Komitetu do walki z alkoholizmem. Referat na powyższy temat wygłosił tow. inż. Tadeusz Wehr, wskazując na zgubne skutki nadużywania alkoholu wśród dorosłych i młodzieży.

Po ożywionej dyskusji — walne zgromadzenie wyniosło jednomyślną uchwałę treści następującej:

„My, pracownicy Zakładów Żywnościowych „Winiary” p. Z. P. w Winiarach k. Kalisza uchwalamy konieczność zakazu sprzedaży alkoholu tak w naczyniach zamkniętych, jak i otwartych w soboty i inne dni wypłat od godz. 14 zgodnie z Ustawą Przeciwalkoholową z dnia 21 marca 1933 roku.”

Ponadto powołany został Ko-

mitet do walki z alkoholizmem w składzie: przewodniczący — tow. inż. T. Wehr, oraz członkowie: tow. tow. M. Olejnik, S. Nowak, J. Zosik, I. Kurowska i S. Staszak.

Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył I sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Szczepan Nowak. (S)

Sportowcy Kalisza w Marszach Jesiennych

W marszach jesiennych „Szlakami Zwycięstw”, w najbliższą niedzielę startować będą członkowie kaliskich klubów, zrzeszeń i kół sportowych.

Zawodnicy zbiorą się o godzinie 9 rano koło Teatru, skąd nastąpi start. Trasa marszu ta sama, co w ub. niedzielę. (E)

Stolarnia PPB w Gorzowie

wprowadzając system taśmowy podniosła produkcję o 200 proc.

Innowacją w pracy przedsiębiorstw budowlanych jest zastosowanie produkcji seryjnej przy budowie okien, drzwi i ram okiennych. Wzorując się na osiągnięciach Związku Ra-

dzieckiego w produkcji taśmowej Oddział 6 PPB w Gorzowie przystąpił do zorganizowania w bieżącym roku taśmowego systemu pracy w stolarni.

Już po kilku tygodniach można było zauważyć wzrost produkcji. Obecnie stolarnia przekracza stałe plan miesięczny od 100 do 200 procent, oszczędzając tym samym poważnie sumy na robociznie.

Poprzednio stolarz wykonywał wszystkie roboty sam. Teraz jedna grupa przygotowuje drzewo stolarskie dla maszyn, następnie przygotowane drzewo wędruje do hali maszyn na heblarki, frezarki itd. Z ostatniej maszyny wychodzi drzewo obrobione i wędruje do hali, gdzie wykwalifikowani stolarze zbijają części obrobionego drzewa i uzbrajają w okucia. Końcowy prawy etap to zagruntowanie pokostem i gotowe już elementy wędrują wprost na budowę.

Na budowie znów inna grupa osadza dane elementy w otworach okiennych i drzwi-

wych. Sposób ten daje możliwość pełnego wykorzystania sił fachowych, których odczuwa się wielki brak. — W ich miejsce można zatrudnić siły niewykwalifikowane — bez zmniejszenia jakości produkcji. Do zorganizowania tego systemu pracy przyczynili się: — tow. Czubański, kier. stolarni, ob. ob. bracia Baran i zawodowi stolarze. W związku z tym referat techniczny PPB opracował nowe normy na pracę taśmową obejmującą 400 pozycji. Przy opracowywaniu norm wydajność pracowała tow. arch. I. Górski, oraz zastępca kierownika stolarni ob. J. Polujan. Normy te zostały przesłane do zatwierdzenia do władz ogólnych PPB w Warszawie.

Dzięki zastosowaniu nowego systemu pracy, gorzowski oddział PPB będzie w stanie zaopatrzyć w materiał powierzony sobie, okręg Ziemi Lubuskiej i ponadto wysłać część produkcji oddziałom pracującym przy odbudowie Warszawy i Poznania.

Z. Łuczak

Warszawski Teatr Jazzowy w Ostrowie

W dniu dzisiejszym o godzinie 19.45 odbędzie się w sali Teatru Miejskiego rewią, urządzona przez Warszawski Teatr Jazzowy. Udział w rewii wezmą: Marta Mirska, Stanisława Stanisławska, Wiktor Smigielski oraz orkiestra jazzowa pod dyktando Kazimierza Obrębskiego. Konferansjerkę poprowadzi Stefan Sojecki.

Bilety nabywać można w przedsprzedaży u ob. Fraszcza. Dla świata pracy 50 proc. zniżki.

Chłopi z gminy Tarnowo Podgórne rozumieją swój obywatelski obowiązek

Przed budynkiem gminy w Tarnowie Podgórnej od samego rana panuje ruch. Ciągłe ktoś wchodzi czy wychodzi. Wewnątrz przed kasjerką — długa „kolejka”. To chłop z gminy wpłacając należności za podatek gruntowy i FOR.

— Dla całej naszej gminy FOR wynosi 31.720.000 zł — mówi wójt Sylwester Wysocki. Dotychczas wpłynęło 25 mil. 970.000 zł czyli około 85 proc. całości. Chcemy wszystkich uregulować przed terminem i na pewno to zrobimy. Jeszcze tak niedawno temu gmina Tarnowo była na 13 miejscu w powiecie poznańskim, mając wpłacone zaledwie 25 proc. należności za FOR i podatek gruntowy. Dziś wpłaciła już 85 procent i sądzić można, że dalsze wpłaty ukończy przed terminem.

Na 550 płatników w gminie nie ma ani jednego, który by nie wpłacił już całej należności lub też większej części. Pierwszym był Michał Krajewski, malarz, który z gromady Sady, który drugą ratę podatku i FOR-u wpłacił już 17 września. A takich jak on jest więcej.

Właśnie Stefan Jędrzejczak z Tarnowa wpłaci 18.873 zł — ostatnią część należności. Odczłodził zadowolony, spełniwszy swój obywatelski obowiązek. Zaraz po nim podchodzi do kasy Jan Pszczyński z Ceraadza Kościelnego. Płaci za siebie i za sąsiada. Pozostaje mu jeszcze 16 tys. zł do wpłacenia. — W poniedziałek przyniosę resztę — zapewnia. — Będę miał wtedy już wszystko zapłacone, bo podatek gruntowy w zbożu wpłaciłem już cały. Nie chcę być ostatnim i nie będę.

Chłopi w gminie Tarnowo, do niedawna zlekakający z płaceniem, zrozumieli już swój obowiązek. Zrozumieli, że opóźnianie w płaceniu podatku poważnie utrudnia ugruntowanie budżetów samorządowych — utrudnia zaspo kojenie potrzeb ich gmin. Na wet Leon Lancki z Lusowa, czekający zawsze do ostatniej chwili — wpłacił już całą należność za podatek gruntowy i większą część FOR-u.

Wójt Wysocki i kasjerka Maria Osieczakówna pracują cały dzień, a także w niedzielę. Chłopi nie mogą czekać — śpieszą się do pracy w polu. I też nie czeka. Wpłaca pieniądze, dostaje kwit — i następny. Podobnie i w punkcie zsymp, gdzie chłop przywozi zboże na podatek gruntowy, praca trwa cały dzień. Jeden wóz za drugim podjeżdża do rampy. Maga-

zynier zapisuje wagę, sprawdza jakość zboża i dźwig podciąga worki do magazynu.

Akcja spłat podatku gruntowego i FOR-u w gminie Tarnowo jest dobrze zorganizowana. Dobrze też wywiązują się chłopcy ze swych obowiązków, dając tym dowód swego wysokiego wyrobienia obywatelskiego. (stan)



W cegielni Stary Krotoszyn zastosowano po raz pierwszy w Polsce pomysły inż. Bartoszewicza, który przysposobił gospodarce państwowej milionowe oszczędności.

Na marginesie powszechnej akcji odszczurzenia wół. poznańskiego

Ostrzeżenie i pouczenie ludność!!!

W powszechnej akcji odszczurzenia, terenów wół. poznańskiego, przeprowadzanej przez Gosp. Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego - Wydział Deratyzacji w Gdańsku - będą użyte dwa rodzaje

TRUTEK NA SZCZURY

1. **Festorek cynu** — na przynęcie kartoflano-śledziowej — (wykładka dokonywana przez kolumny deratyzatorów — G. Z. S. T. — Wydział Deratyzacji) —

2. **Ciasło arsenowe** — w postaci jasno-żółtych wzgl. jasno-brunatnych sucharków — (wykładka dokonywana przez wszystkich mieszkańców)

Wszystkie używane do akcji preparaty są środkami silnie trującymi!!! nie tylko dla szczurów, lecz również dla innych zwierząt — (psy, koty, świnię itp.)

PREPARATY używane do odszczurzenia są także TRUJĄCE DLA LUDZI!!!

Z powyższych powodów należy zwrócić baczną uwagę na DZIECI, aby nie miały styczności z wyłożonymi trutkami w czasie trwania akcji — (aż do zebrania pozostałych trutek i spalenia wzgl. zakopania ich).

W wypadku, gdyby na skutek braku uwagi starszych, dziecko SPOŻYŁO TRUTKĘ należy natychmiast zwrócić się do najbliższego szpitala, wzgl. lekarza.

NALEŻY odseparować zwierzęta domowe od terenów obłożonych trutkami w okresie trwania akcji to zn. w dniach:

JEDNORAZOWEJ WYKŁADKI — 24, 25, 26 listopada b. r.

TRUTKI na SZCZURY należy przechowywać starannie pod zamknięciem, zdala od art. żywnościowych w czasie poprzedzającym akcję. TRUTKI na SZCZURY należy rozłożyć wyłącznie w czasie przeprowadzanej powszechnej akcji odszczurzenia w wyżej wymienionych dniach, TRUTKI na SZCZURY, wyłożone w obrębie domów mieszkalnych w miejscach łatwo dostępnych, zaleca się w godzinach rannych usunąć, nie dotykając rękami, a o zmierzchu ponownie wyłożyć. TRUTKI niespożyte przez szczury po trzech dniach wykładki, to zn. po 24, 25 i 26 listopada br., starannie zebrać i spalić, wzgl. zakopać zdala od źródeł wody.

W wypadku, gdyby na skutek spożycia zatrutej przynęty, jakieś zwierzę domowe padło, należy bezzwłocznie zakopać głęboko i zdala od źródeł wody, gdyż mięso jako zatrute jest niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego i zwierząt!!!

Padiych szczurów nie wolno wyrzucać na śmietniko, należy je głęboko zakopać!

TRUTEK na SZCZURY nie dotykać rękami!!!

Przy wykładaniu trutek nie palić tytoniu!!!

Pamiętać, że po zakończeniu akcji przy zbieraniu niespożytej przynęty — (trutek) i przy spalaniu, nie zabrudzić rąk, a po wykonaniu tej pracy dokładnie ręce wymyć!!!

Przed rozpoczęciem przygotowania i rozkładania trutek na szczury należy przeczytać — (nie lekceważyć) — dołączone do każdej paczki pouczenie!!!

G. Z. S. T. — Wydział Deratyzacji w Gdańsku

Ref. Propagandowo-Naukowy

K1664

PRZETARG

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Warszawie

Ekspozytura Poznań, ul. Wrocławska nr 4

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

1 samochodu osobowego, limuzyna, marki „Renault”.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: — „Przetarg na sprzedaż samochodu” należy składać w Oddziale Administracyjnym Ekspozytury, ulica Wrocławska nr 4, I piętro.

Ostateczny termin składania ofert upływa z dniem 31 października 1949 r., godz. 9. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie dnia 31. X. 1949 r. o godz. 11.

Komisja zastrzega sobie prawo dowolności wyboru oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu.

Przeznaczony na sprzedaż samochód oglądać można każdego dnia w godz. od 10 do 14 w Garażu C.H.P.D. przy ul. Jackowskiego nr 49.

1672k

Okręgowy Zarząd

Państwowych Gospodarstw Rolnych

w Poznaniu

przyjmie

K 1671

KIEROWNIKA

FERMY FUTERKOWEJ

z odpowiednią praktyką. Podania

pisemnie lub osobiście składać w

Biurze Personalnym, ul. Fredry 12.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

w Poznaniu

przyjmie od zaraz

kilku

rutynowanych księgowych

z dokładną znajomością księgowości prze-

bitkowej. Warunki do omówienia u Na-

czelnika Biura Finansowego gmach DOKP

Waży Zygmunta Starożyńskiego 4 pokój 350

w dni powszednie od godz. 10 — 13-tej

wz. Naczelnika Biura Finansowego

(Wietrzykowski)

K 1669

z-ca Naczelnika Biura Finansowego

SPORT

W ramach I. Zjazdu Wojewódzkiego Z. M. P. organizuje imprezy sportowe

W związku z I zjazdem wojewódzkim Związku Młodzieży Polskiej Zarząd Wojewódzki ZMP organizuje szereg poważnych imprez sportowych o charakterze masowym. Imprezy te obejmą młodzież całego województwa w okresie od 24 bm. do 6 listopada.

Najpoważniejszą imprezą będzie próba zdobycia Odznaki Sprawności Fizycznej, w której weźmie udział 24.000 młodzieży z terenu całego województwa poznańskiego.

W dniu 6 listopada wyjeżdża grupa robotników w roboczych kombinizonach, wraz z sędziami lekkoatletycznymi aby przejąć próbę sprawności fizycznej wspólnej z następującymi ludowymi

zespołami sportowymi: „Obrą” (Wolsztyn), „Opatówkiem” (Kalisz), „Pralinem” (Kępno) i „Skalnierzycami” (Ostrów).

Initiatorem tej wielkiej imprezy jest ZMP i „S. P.”, jako organizacje najbardziej czynne i aktywne, które w powyższy sposób połączą całą młodzież poprzez sport z organizacją.

Program imprez przewiduje poza tym:

Czwartki bokserskie, w których ogłądać będziemy bardzo ciekawe pokazy walki bokserskie najlepszych zawodników województwa poznańskiego i jednego reprezentanta innego okręgu (27 bm. przyjeżdża Cebulak). Mecze będą rozgrywane w hali Ciekie-

go Przemysłu. Ceny biletów obniżono do minimum.

Regaty żeglarskie mistrzów ZMP województwa poznańskiego i pomorskiego odbędą się na jeziorze w Klekru w dniu 30 bm. przed południem. Pokaz pierwszego w Polsce ścigacza o napędzie odrzutowym uzupełni program zawodów.

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Polska B — Czechosłowacja B odbywa się pod hasłem Mięsiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polska-Radzieckiej i Pierwszego Wojewódzkiego Zjazdu Z. M. P.

Kto, z kim, gdzie?

NIEDZIELA DNIA 23 BM.

Godz. 9 — Półfinały hokejowe mistrz. Polski Juniorów: Kolejarz (Gniezno) — Stal (Siemianowice) i Stal (Poznań) — Stela (Gniezno).

Godz. 10.30 — Poranek sportowy w kinie „Bałtyk”.

Godz. 11.00 — Budowlani P. — Spójnia (Września) o mistrz. POZPN w kl. A na Stadionie Miejskim.

Godz. 11.00 — Mecze piłkarskie, pracownicy Zjedn. Energetycznego — pracownicy Narodowego Banku Polskiego, są dzisiejszy prezydent miasta Murzynowski.

Godz. 12.00 — Górnik — Szombierki — Kolejarz o mistrz. I ligi na boisku w Dębcu.

Godz. 14.00 — Finały hokejowe mistrz. Polski.

Korespondencyjne zawody lekkoatletyczne na boisku Woj. Ośr. KF z udziałem m. in. Stawczyka.

Godz. 15.00 — Polonia — Kolejarz (Jarocin) o mistrz. POZPN w kl. A na boisku w Głównie.

Godz. 15.00 — Gwardia P. — Kolejarz Gorzów o mistrz. POZPN w kl. A na boisku w Lubaniu.

Godz. 15.00 — Mecze o mistrz. POZPN między ZS Budowlani (Zabikowo), a KS Związkowcem (Poznań) na boisku przy ul. Świerczewskiego (Radziejów).

Godz. 15.00 — Ognio — Warta. Zawody bokserskie o mistrz. stwo II ligi w hali Ciekiej Przemysłu. Drużyny wystąpią w pełnych składach.



na niedzielę, dnia 23. X. 1949 r.

7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny; 8.20 Muzyka rozrywkowa; 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju; 9.00 Koncert organowy w wyk. Wład. Odziejew; 11.10 III Audycja konkursowa pieśni radzieckich w wyk. chorów; 11.30 „Kalejdoskop tygodnia”; 12.04 Dziennik; 12.15 Koncert rozrywkowy; 13.15 „Niedziela na wsi”; 14.00 Powtórzenie recytacji konkursowych poezji rosyjskiej i radzieckiej w wyk. świetliczan z Poznania i wojew. poznańskiego; 15.00 Kwadrans muzyki tanecznej w wyk. Sekstetu instrumentalnego; 15.15 Koncert chopinowski dla dzieci; 16.00 Dziennik popołudniowy; 17.00 Koncert; 19.00 Rachmaninow: Sonata op. 19; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.40 Muzyka taneczna z płyt „Muza”; 21.40 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 21.55 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Nasz konkurs

7 poznaniaków przewidzianych na mecz z Czechosłowacją B

Szybкими krokami zbliża się termin międzypaństwowych spotkań piłkarskich z Czechosłowacją. Wzrasta też z każdym dniem zainteresowanie nim całego polskiego świata sportowego, szczególnie w Wielkopolsce, której stolica po 19-letniej przerwie dostąpi zaszczytu goszczenia w swych murach reprezentacji narodowej innego państwa. Reprezentanci bratniego i demokratycznego państwa czechosłowackiego są nam szczególnie bliscy, a przy tym cieszą się jak najlepszą opinią.

Władze POZPN czynią wysiłki, by mecz poznaniaki wypadł jak najokazalej. Specjalna komisja organizacyjna pracuje już od kilku dni niezmordowanie nad wszelkimi związanymi z tym szczegółami.

Jest tylko jedna sprawa, której nie należy — nie da się na razie zmienić, a mianowicie sprawa boiska, o które Poznań walczy od szeregu lat. Boisko Związkowca „Warty” — największe, jakim w tej chwili nasze miasto dysponuje, może — już po przeprowadzeniu wszelkich możliwych udoskonaleniach — pomieścić najwyżej 20 tysięcy osób. W porównaniu z zapotrzebowaniem ilość ta jest znikoma. Toteż radzimy tym wszystkim, którzy pragną w dniu 30 bm. oglądać spotkanie po znańskie by pospieszyli się z zakupieniem biletów już w pierwszych dniach przedsprzedaży. Bilety na trybuny już nie ma.

Kupon Konkursowy „Gazety Poznańskiej”

wynik

Polska „A” — CSR „A”

wynik

Polska „B” — CSR „B”

Nazwisko i imię

dokładny adres

Żużlowe mistrzostwa Polski w Lesznie

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w Lesznie na nowo wybudowanym torze żużlowym I indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu, które będą ostatnią imprezą żużlową w tym sezonie.

Do mistrzostw dopuszczono 16 najlepszych zawodników, opierając się na liczbie zdobytych przez nich punktów w rozgrywkach ligowych.

Z I Ligi: Smoczyk LKM (Leszno) — 36 pkt., Olejniczak LKM (Leszno) — 34 pkt., Zenderowski Skra (w-a) — 31 pkt., Maciejewski (Ostrów Wlkp.) — 30 pkt., Koleszcz Ognio (Łódź) — 28 pkt., Woźniak LKM (Leszno) — 25 pkt., Paluch — Ognio (Bytom) — 24 pkt., Dziura Budowlani (Rybnik) — 24 pkt., Szpitalniak (Ostrów Wlkp.) — 23 pkt., Szafrkowski — (Grudziądz) — 23 pkt., Polak — Ognio (Bytom) — 23 pkt., Najdrowski (Grudziądz) — 22 pkt.

Z II Ligi: Buda (Bydgoszcz) — 34 pkt., Dyła (Rzeszów) — 29 pkt., Szrubkowski (Bydgoszcz) — 27 pkt., Kaznowski (Częstochowa) — 27 pkt. W wypadku niestawienia się któregoś z zawodników II Ligi, będą mogli startować: Rataj, Chlebicz lub Morawski.

Chłopi z Dakowych Mokrych budują nową wieś...

Gdzieś na tyłach jasniepańskiego dworu w Dakowych Mokrych, stały zgrzybiałe, zapadnięte w brudne podwórze, bliźniaczo podobne do siebie domy. Fornalskie domy. Rodziły się w nich dzieciśka, podrasstały i luzowały ojców na dziedzicowym zagonie.

W jednym z takich domów urodził się Wawrzyn Dziurła. Nie był starzy Dziurłowie zachwyceni tym dziesiątym z kolei, widomym znakiem „bożej łaski”. — Ot, jeszcze jedna gęba do miski i tak już nieomaszczonych kartofli — skalkulowali po gospodarstwu, a potem nad sprawą małego Wawrzka potoczyło się dalej to n by życie.

Niewiele ciekawych rzeczy działo się w tych czasach w fornalskich domach. Komuś się zmarło, ktoś się ożenił, rozdzielili się Wawrzki.

Czasami przyjeżdżał jasniepan. Długo pamiętali fornale te krótkie odwiedziny, bo zawsze po nich pustoszała do cna dworska kasa. A wtedy przez pół roku, czasami nawet dłużej, w czworakach łatwiej było o cielę na trzech nogach aniżeli o złotówkę.

Aż przysłała taka jedna wiosna, która słońcem wolno-

natrów żyta, 8 cetnarów pszenicy, 6 cetnarów jęczmienia, 1 cetnar grochu 1 cetnar owsa, 1,5 cetnara cukru, 60 cetnarów węgla, 2 m drzewa i z 2 morgów kartofle. A babskie przyzagrodowe gospodarki też dały dochód nie byle jaki.

Zarobiło się więc w chatach. Zapełniły się alkierze, komory i strychy plonami rocznej pracy. A gdy minął jeszcze jeden rok i jeszcze jeden, chłop coraz częściej występować zaczęli w nowym przyodziewku, pokolenie Wawrzków po raz pierwszy pognało w butach do szkoły a do trzeciej orki w dakowskiej wspólnocie wyruszył dorobek zespołu — traktor.

Zaczęło świtać w głowach dakowskich chłopów. Przekonali się jak wielkie korzyści przyniosła im wspólna gospodarka i jak nikła część dochodów płynących z ich pracy do dziedzicowej kieszeni, wydziałał im w formie zapłaty „jasniepan”. Teraz dopiero zrozumieli, że gdyby przed trzema czy czterema laty, każdy z nich rozpoczął pracę na własnym zagonie, jeden bez konia, drugi bez krowy, siedzieliby dziś wszy-

tych nowych form gospodarowania na roli; że nie pozwalała na właściwe wykorzystanie ziemi i nie daje mu dochodu równego wkładowi jego pracy. Chłop musi pojąć, że zmiany, jakie wprowadził nasz obecny ustrój, nie mogą ominąć wsi i zostawić ją w dotychczasowym zacofaniu, zabobonie i nędzy. Musi zdobyć to przeświadczenie, że zastosowanie nowoczesnych form gospodarowania, które stopniowo pracę jego sprawadają wyłącznie do obsługi maszyn, nie tylko poprawi ciężką dolę chłopu, nie tylko prostuje jego kark zgięty nad źle uprawionym zagonem, ale dając możliwość lepszego wykorzystania ziemi i zwiększenia wydajności z hektara, poprawi również naszą ogólną sytuację gospodarczą; zapewni nam lepsze obfitsze plony; stworzy na wsi chłonne rynki zbytu na wyroby naszego przemysłu.

Początkowo nie trafiły chłopom w Dakowych Mokrych te wywody ani do serca, ani do rozumu. Spółdzielnia produkcyjna — szeptały znowu po obejściu kobiety — to „diabelski pomysłupek”. Bo to — moje kumy — wszy-



Wzdłuż dakowskiej drogi rosną murowane domy...

sprawy najboleśniejszej, do owych zgrzybiałych, ciemnych, walących się domów mieszkalnych, do tej spuścizny po jasniepańskich czasach.

ciało”. Tyle tylko, żeby ilość krów powiększyć do 20 sztuk i na razie wybudować 14 jednorodzinnych domków dla tych, którym waliły się w izbach sufity. Tyle można się było zapożyczyć, na to pozwalał dotychczasowy i spodziewany w latach następnych wyższy jeszcze dochód spółdzielców i spółdzielni.

Czternastu więc dakowskich chłopów otrzymało jeszcze w tym roku, a reszta kolejno w latach następnych, murowane samodzielne własne kilkunastobowe domki, wraz z budynkami gospodarczymi. Każdy zachował dla siebie jednohektarową działkę przy zagrodzie, 2 krowy z przychowkiem, nierogacizny i drobiu według własnego uznania. 70 proc. zbiorów ze wspólnej ziemi, podzielone zostały między członków (przyjęto na razie dotychczasowe normy podziału zbóż), 15 proc. przeznaczono na spłatę długów, 5 proc. na potrzeby kulturalne i 10 proc. na kupno inwentarza.

Jednak nie wszyscy w Dakowych Mokrych są ładowoleni. Na przykład stara Krupina, co to u syna jest na dożywocie, ma „za złe” zarządowi, że nie dostaje domku z pierwszych 14 budowanych już obecnie po obydwu stronach dakowskiej drogi. Krupina przemyślała dobrze finansowe możliwości syna i doszła do wniosku, że kiedy jak kiedy, ale teraz właśnie może on sobie pozwolić na nowy, murowany dom. Poza tym Krupina jest jeszcze trochę nieufna. A nuż tych wszystkich którzy sobie w pierwszym rzucie nie zbudują domów wyrzuci się ze spółdzielni?

Nie rozumie jeszcze stara Krupina, że gospodarka spółdzielcza musi być planowa że nie może polegać na obciążaniu członków nadmiernymi długami, na stwarzaniu im zaraz na wstępie poważnych

gospodarczych trudności, bo więc na dom dla niej Krupiny przyjdzie także czas.

W szczęśliwszym, pozabawionym wątpliwości położeniu jest Jujkowi co „łofskie-go” roku na nogi zaniemógł. Ona dom dostaje. Albo Hauco 35 lat swego życia przeferował w Dakowych Mokrych i ani jednego dnia nie „zmitrzymał po próżnicy”, nawet wtedy, kiedy mu w maszynie palec „oberwało”. I Franek, którego w mokrej, mrocznej, dziurawej izbie „ni stąd ni zowąd pokreśliło”. I ojciec małej Marysi Bratkówny, która zającując palędę białego chleba posypała grubo cukrem, prowadziła nas do domu Dziurłów...

Po obydwu stronach dakowskiej drogi rosną murowane domy. Przewidując ich budowę przyszli właściciele z rodzinami, okolni gospodarze na zasadach szarywarku, robotnicy z fabryk, młodzież i płatni rzemieślnicy. Ten widok ludzi budujących nową wieś, drażni wroga, który nie przebiegając w środkach, wykorzystuje resztki swych wpływów, aby im pracę utrudnić, aby się zważenie i niepokój w sercach ludzi, którzy właściwie żyć dopiero zaczynają.

Jest jeszcze naprawdę za wcześnie na ocenę pracy dakowskiej spółdzielni, ale jednak można stwierdzić już dziś: pierwszy krok postawiony został ostrożnie, prawidłowo i nie nie zdoła już przeszkodzić temu, że chłop w Dakowych Mokrych będąc z każdym rokiem żył lepiej. Ze za miesiąc, może za dwa a okien murowanych domów spojrzą innymi oczami na świat rodziny Dziurłów, Bratków, Lulków, Franków, Forysiaków, że nowe pokolenie dakowskich Wawrzków uradzi się już w jasnych, widnych, wesołych wiejskich izbach.

E. Kwiatkowska



Zdjęcia z lewej: Niektóre budynki trzeba tylko przykryć dachówką i już będą gotowe na przyjęcie rodzin Dziurłów, Lulków, Franków, Forysiaków... Z prawej transport junaków „SP” przy pracy. U dołu: Zespół murarski cukrowni wyróbnął się przy budowie domów.

ści zaświeciła dakowskim fornalem. Dano im ziemię.

Z początku nie było im łatwo. Podziedzicowa orna rola rozdzielona „pod strychulec”, jednemu obdarzyła pszeniną i łanami, a innym sypnęła chudym żytkiem.

Zeszli się więc gospodarze Bręk, Zelner, Forysiak, Franek, Lulka, żeby tak w gromadzie pogwarzyć o tym, jak nową biedę chwycić za rogi. Wtedy to po raz pierwszy wystąpił Wawrzyn Dziurła.

— Słuchajta — mówił — a jakby my tak wspólnie pogospodarzyli? I rozpoczęły się długie debaty, bo każdy przecież chciał rozumieć dokumentnie co i jak z nim będzie. Dwoił się więc i troił Wawrzyn Dziurła, żeby wszystko jak najlepiej wyalkulować: ile i jak i kiedy. Wreszcie 35 nadzielenych, kilkunastobowych gospodarzy zorało nowowyznaczone miedze. W Dakowych Mokrych pracować zaczęła pierwsza chłopska wspólnota a przewodniczącym jej został Wawrzyn Dziurła.

Nie mógł darować „chłom” jasnie „pan”, że z przywileju pracy na niego tak łatwo zrezygnowali. Przyjeżdżał czasami popatrzeć na pola, które już teraz prawym dziedzicom rodziły plon. A po tych odwiedzinach — tak jak dawniej wśród fornali — powstawał niepokój w dakowskiej wspólnocie. Szeptali sobie kobiety u dółki, czy w gospodarskich obejściach, że wojna „ino ino”, że jak pan pwróci „na swoje”, to oni gospodarze ze wspólnoty, o żebraczym chlebie dokonają żywota.

Jesienią po omłotach podzielono zbiory tak jak to uradziła gromada. Zajeżdżali więc kolejno przed śpichrze Nowaczyk, Jankiewicz, Jujka i inni — brali po 20 cet-

scy w kieszeni bogatego sąsiada, tego wielohektarowego kumotra zza miedzy, co pieniądze na „odróbkę” chętnie pożyczal, co pana dziedzicową politykę we wsi prowadził.

Wawrzyn Dziurła zrozumiiał to lepiej od innych i on to właśnie umyślił sobie, że dakowską wspólnotę należy ująć w jakieś formy prawne.

Przed tym jednak trzeba było chłopom niejako wyjaśnić. A przede wszystkim utrwalić w ich umysłach to, co wykazało już ich własne doświadczenie — że wspólna gospodarka jest dla wsi najkorzystniejsza. Bo nie po to fabryki w miastach produkują maszyny rolnicze, żeby chłop nie mógł ich na swoim małym skrawku ziemi wykorzystać. Nie po to nauka daje możliwości lepszego wyzyskania roli, lżejszej pracy na niej, żeby chłop musiał ją jak za dziada pradziada w prymitywny sposób w pocie czoła uprawiać. Ze na małych poletkach chłopskich nie dadzą się zastosować zdobycze agrotechniki, nie da się więc zwiększyć wydajności z hektara. Ze dla dużych wspólnot gospodarczych państwo kształcić będzie kadry agronomów, zootechników, którzy wskażą chłopom jak podnieść opłacalność pracy na roli sta na się doradcami w sprawach płodozmianu, hodowli. Którzy nauczą i zachęcą chłopów do wykorzystywania ziemi, według jej właściwości. Nie będzie więc chłop na pszenno-buraczanej glebie siać żyta i sadzić kartofli na własne potrzeby. Spółdzielnia uprawiać na niej będzie buraki, co znacznie zwiększy dochód spółdzielców. Rozszerzy się mało stosowane a wysoko opłacalne działy produkcji rolnej jak warzywnictwo i ogrodnictwo.

Ala chłop musi zrozumieć że system drobnych gospodarstw rolnych stoi na przeszkodzie do wprowadzenia

stko w nich jest wspólne i koryto i izba mieszkalna i — Jezusiku Nazareński — nawet kobiety. Tak, tak, dolewał oliwy do ognia bogacz z sąsiednich wsi. Tak, tak, przygadywały miejscowe dewotki. Znowu więc Wawrzyn Dziurła miał pełne ręce roboty. Bo jakże? Spółdzielnia już od kilku lat formalnie istnieje i podpisanie statutu doprawdy nie wiele w niej zmieni. A właściwie to tak. Zmniejsza mianowicie podatek z 16 do 3,5 proc., zwalnia zupełnie z opłat na FOR — co dla dakowskiej wspólnoty stanowi łącznie około 4 mil. zł rocznie.

Kilka miesięcy trwały debaty w Dakowych Mokrych. Punkt po punkcie omawiał Dziurła statut na zebraniach gromadzkich a kiedy wreszcie wszystko było już jasne, 35 dakowskich chłopów, tak jak byli we wspólnocie, zgłosili swój udział do spółdzielni.

Pozornie nic się nie zmieniło. Nie trzeba było uroczyście zaorywać miedz, bo ich już i tak od trzech lat nie było. Jesienną orkę w polu przeprowadzono jak każdego ubiegłego roku i tylko coraz częściej i na zebraniach ogólnych i w czasie sąsiedzkich pogaduszek chłop wracał do



Jedni byli zdania, że nie ma co na temat domów długo deliberować. Brać pieniądze na skrypty dłużne i budować nową, murowaną wieś. Inni ostrożniejsi, kalkulowali inaczej. Zależało im na tym, żeby spółdzielnia zbyt poważnie nie zadłużać. Bo to i tak na zakup inwentarza pożyczkę zaciągnąć trzeba i na remont ogólny gospodarskich zabudowań... A wiadomo pożyczka to żadna państwowa filantropia i po kilku latach trzeba ją będzie zacząć spłacać.

Obliczali więc chłopie — medytował Dziurła. A w końcu stanęło na tym, że dakowska spółdzielnia nie będzie się zapożyczać „na duszę i

Pod kierownictwem tow. Mankiewicza robota idzie szybko naprzód. Cieszy się Antoni Kucharski bo pod jego widny rodzinny dom kładzie się już fundamenty.

